



# DZIENNIK PZDR

TYGODNIK  
PZDR

Nr 33 (197)

Rok V

Nowy Sącz 12 sierpnia 1984 r.

Cena 10 zł



Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

## Niebieskie ptaki pod Giewontem

Zakopane odczuwa brak rąk do pracy, zwłaszcza w usługach, hotelarstwie, gastronomii, handlu.

W czerwcu GS „Samopomoc Chłopska” oferowała poprzez wydział zatrudnienia 333 wolne miejsca, w tym 5 dla piekarzy. PKS pozyskiwał 60 pracowników, w tym 19 kierowców autobusowych PBO „Podhalie” dysponowała 22 miejscami za samą licencją — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych. Deficyt siły roboczej występuje w ZOZ-ie: w czerwcu brakowało 20 pracowników, w tym 10 salowych. Nawet oferujący nie najgorzej warunki h<sup>1</sup> „Orbis-Kasprowy” pozyskiwał 37 osób do pracy! Brakowało m. in. 2 kelnerów (1) i 6 pokojowych. Tym ostatnim na pół etatu zapewniła się wynagrodzenie w wysokości 5—6 tys. i możliwość korzystania ze stołówek. Chętnych znacznie brakowało. W lipcu PSS „Spolem” dysponowała 105 wolnymi stanowiskami pracy. M. in. potrzeba było od zaraz 10 piekarzy i 19 sprzedawców.

ty miesiąc — mówi w przyszłym miesiącu jeden z nich, czterdziestoletni mężczyzna, którego wszakże utrata zdrowia nie przeszkadza wystawać w świątek i piątek pomiędzy „Gazdą” a „Giewontem”, warować w „Kasprowym”. Pracując zakręcieli w zaspokach, rzadziej indywidualnie. Mniej jest ryzyko wypadki; jeden trzyma kase, drugi lapie go. Są nieuchwytni dla organów ścigania, transakcji dokonują bliskawicznie, niezrędko oszukując klienta. Znajdą doskonale daty i godziny przyjazdów zagranicznych grup do lepszych hoteli i domów wczasowych

Na terenie Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej w 1978 roku było 13 970 osób czynnych zawodowo (najnowsze dane dotyczą, niestety, tylko tego okresu). Ludność w wieku produkcyjnym było o 3241 osób więcej. Odsetek duży, znacznie większy aniżeli w innych rejonach Polski. Czym zajmował się ci ludzie? Czym zajmuje się ta grupa dzisiaj (zakładając że liczby niewiele się od tego czasu zmieniły). Na pewno częściej to kobiety korzystające z urlopów macierzyńskich i wychowawczych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

Kiedy pod któryś z lepszych hoteli zakopiańskich podjeżdża zagraniczny autokar, jak spod ziemi wyrastają mężczyźni, przeważnie w wieku tzw. produkcyjnym, oferując swoje usługi. To emigranci, wyręczający oficjalnie kasy walutowe — Przez jeden dzień uwagąm czasem pieniądze, że normalny robot przez ce-

szeryjne. Były tylko kości i kilka sinych nozów wieprzowych. Obok masarni — przed sklepem piekarniczym nr 18 — kilkudziesięciosobowa kolejka. Niektórzy już od dwóch godzin czekają na chleb. Akurat przy nas go przywieziono, ale nie wystarczyło dla wszystkich. Około trzydziestu osób czeka więc nadal.

W pobliżu dworca PKP — bufet gastronomiczny WSS „Spolem”, Około 12:30 oferowano tutaj turystom i podróżnym — poza cukierkami i herbatnikami — jedynie chleb z serem

W motelu Przedsiębiorstwa Turystycznego „Soleńnica” przez ostatni rok wspaniały potęgę są zapęte. Obiekt rzeczywiste ładny. Niesięty, indywidualny turysta musi przyjeżdżać tutaj z własną „wałówką”. Zarówno w restauracji, jak i w szalazie gastronomicznej — mały wybór dań, a w gablotach przedterminowane konserwy rybne i kilka kawałków kabanosa z koniny.

Kierownicza obiektu, Aniela Kaletka, szczerze przyznała, że „Indywidualny gość odchodzi zrezygnowany, bo ceny mamy wysokie, a wyboru dań żadnego”. Podobnie bufcowa z szalazą gastronomiczną zwierzyła się, że od czasu do czasu przychodzi do niej wycieczki, zęby... napić się herbaty, a kanapki przynosi za sobą.

Kierowniczka skarżyła się, że ma kłopoty ze zdobywaniem nawet podstawowych warzyw, ryb, mrożonek.

W zarządzie Gminnej Spółdzielni rozmawiałam z procesem do spraw handlu i gastronomii, Sebastianem Niedziałem. Na wstępie zapowiedział, że wbrew naszym postępowaniom: „W Mieście Dolnym nie występuje problem pieczenia, kłopoty dotyczą tylko jego asortymentu. Przed sklepem nr 18 stoją jedyni amatorzy pieczenia — twierdził z tej piekarni”. Prezes twierdził, że cały wypiek z jednej zmiany sprzedaje się w ciągu pół godziny, podczas, gdy w „Sezamie” chleb leży na półkach.

Sebastian Niedział narzekał na cenie — nie są sygnalizowane — wyczerpania prądu w rejonie Mżaniny, które powodują zmrażanie się towarów w chłodniach

(CIĄG DALSZY NA STR. 1)

DANUTA BINEK

## JAK JEST NAPRAWDĘ?

Z przedstawicielami sądeckiej PIH i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych wyruszyliśmy tym razem do Mżan Dolnej.

Największą placówką handlową Mżan Dolnej jest „Sezam”, należący do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Już o godzinie 10 stoiska z pieczeniem świecilo pustkami. Ekspedientka twierdzi, że w każdy targowy wtorek mają kłopoty z chlebem.

Gablecie przed stoiskiem z mieniem, wędlinami i wyrobami garmażeryjnymi, wypełniają nieapetyczne wyglądające mrożonki. Pomidory — w stanie daleko posuniętego rozkładu, a kłopsy w sosie pomidorowym — trudne do zidentyfikowania. Kierownicza działu spożywczego „Sezamu” próbuje tłumaczyć, że pomidory widocznie rozmarzły się, a ekspedientki w natłoku zajęć nie zauważyły tego. — Zresztą i tak nikt ich nie kupi — zapewnia ludzie stołą dźwizę. Po co więc je oferować?

Kierowniczka — starszy, doświadczony handlarz — niechętnie słucha uwag znacznie młodszego inspektora PIH. — Czego wy ode mnie chcecie? Żeby w godzinach najwięcejsoego nasilenia klientów wszystko było zapiekie na ostatni guzik?

Naładzie przed stoiskiem ze sznycelami pudło z antracytem. Nie dowiedzieliśmy się jednak, ile kosztują, choć sprzedawczynie zapewniała nas, że cenę widać.

Około godz. 11 dowieziono chleb. Konwojent nie mógł go jednak wyładować, gdyż cały parking przed sklepem zajmowały prywatne samochody. Trezeba było dopiero szukać ich właścicieli, aby odbiórkowali dojazd do „Sezamu”. Konwojent złośliwie się, bo tak jest każdego dnia. Trudno więc rozumić, dlaczego do tej pory nie pomysiano o wydzieleniu kawałka parkingu wyłącznie dla wołów dostawczych? Złote psy wzdłuż sklepu są już naturalne i nie odją egzaminu.

Budynek, który zajmuje restauracja GS „Magnolia” nie budzi zaufania. Mimo pomalowanych ścian jest to — według określenia przedstawiciela WZSR — „sielka próbująca rzuć”. Klientów to jednak nie odstrasza i do 24 lipca restauracja wykonała prawie cały miesięczny plan obrotu.

Kiedy weszliśmy tutaj około godz. 12, zajętych było kilka stołków. W jadłospisie przeczłaliśmy, że prawie wszystko zostało już zjedzone. Okazało się jednak, że ktoś wykrył siłę potrawy na wyrost, gdyż makaron z serem, fasolkę bo bretońską, bigos i wiatrobno można było jeszcze zamówić.

W kuchni poczęstowano nas smacznym żurkiem. W magazynie — poza pastami opakowaniami — nie było właściwie towaru, Elżbieta Kotarba, poinformowała nas, że potrzebne artykuły doosi się wprost ze sklepów.

Idąc ulicą Nowotki wstąpiłszy do sklepu Krakowskiej Spółdzielni Pracy Tablica informuje, że można tu kupić mięso, wędliny i wyroby garma-

Z dniem 22 lipca br. weszły w życie dokumenty pod nazwą: „Kodeks powinności urzędników państwowych PRL” oraz „Prawa obywatela i obowiązki urzędnika w urzędach państwowych PRL”. Obydwie mają służyć poprawie funkcjonowania administracji państwowej, a powstały przy współpracy wybitnych uczonych, głównie prawników, etyków i historyków, oraz po szerokiej konsultacji społecznej. Dokumenty te stanowią kodyfikację powinności urzędniczych, wynikających z obowiązującego prawa, zasad socjalistycznej moralności, praxeologicznych wymogów sprawnego działania urzędów państwowych, szczególnie we wzajemnych relacjach urzęd – obywatel. Stanowią one rozwinięcie roli służbową, jaką składają każdy urzędnik wstępujący do służby państwowej.

Srodowisko administracji państwowej nie jest pierwszym otrzymującym tego typu kodeks. Podobne uregulowania funkcjonują w innych sferach, srodowisku dziennikarskim i lekarskim.

Wynikające z kodeksu obowiązki urzędnika dotyczą kilku zasadniczych sfer jego działania. Pierwsza i chyba najważniejsza – to powinności wynikające z istoty służby urzędnika a więc obywatela o dobre imię PRL, przestrzeganie jej konwencji, zasad ustrojowych oraz umiarnie silny i autorytety państwa, uregulowania socjalistycznych zasad sprawiedliwości społecznej i praworządności. Urzędnik państwowy ma obowiązek stać się ofiarną pracą w osiągnięciu celów społecznych i gospodarczych kraju. Druga – to powinności związane z funkcjonowaniem urzędnika w urzędzie, a więc obywatelskie stanowienie uprawnień obywateli, okazywanie im zrozumienia i życzliwości, obywatelny rozpatrywanie spraw, obowiązek zwalczania biurokratyzmu, stronniczości i nadużywania uprawnień.

## ROMAN KOSTECKI

# Warto wieciecież że...

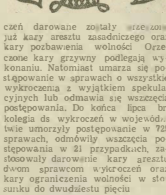
wień, nasz sumienny wykonawca obowiązków, przemoczenia wiedzy i doskonałości umiętności. Sfera trzecia – dotyczy postawy etycznej i obywatelskiej urzędnika państwowego. Mocno wyeksponowaną jest kwestia zachowania norm socjalistycznej moralności, przede wszystkim szlachetności i w życiu prywatnym, obywatelskiej rzetelności, prawdy i uczciwości, przeważania kultury osobistej, troski o dobro społeczeństwa, przestrzegania szeroko pojętej dyscypliny. Ten kodeks etyczny ma służyć temu, by urzędnik swoim szczerym i niezagranym postępowaniem umacniał zaufanie społeczeństwa do władz państwowych oraz urzędu, w którym pełni służbę.

Nieco inny charakter ma drugi dokument, dotyczący praw obywatela i obowiązków urzędnika w urzędzie państwowym. Ma on zapewnić reakcję obywatelską, prawa do dobrej informacji, stałości społeczeństwa, działającej jego kontrola. Określone są w nim szczególne wymogi takiej organizacji pracy i działania urzędnika, który obywatel mógł przedkładać swe sprawy, uzyskać niezbędną pomoc w efektywnym, szybkim i obywatelny rozpatrywaniu jego wniosków, uzyskać informacje z zakresu przepisów prawa. Z tych uprawnień obywateli, wynika długi katalog obowiązków urzędników. Najważniejszą decyzją jest obywatelskie i szanowanie uprawnień obywateli, życzliwość w stosunku do nich, poddawanie decyzji zgodnie z przepisami prawa, dążenie do podważania decyzji niezgodnych z przepisami i możliwością na to pozwalającą, zwanym czasem interesantów. Z drugiej strony urzędnik jest zobowiązany do obywatelskiego zaangażowania w przypadku niewłaściwego zachowania się petenta w urzędzie, poprzez lamania obowiązków, przepiędów czy naruszania godności urzędu i urzędnika.

Obydwa dokumenty, poza popra-

wą funkcjonowania administracji, mają służyć rozwinięciu socjalistycznej demokracji, umacnianiu praworządności i sprawiedliwości społecznej, doskonałemu i szlachetnej roli administracji wobec społeczeństwa.

● Ustawę o amnestii z 21 lipca br. realizują również kolegia do spraw wyroków. Jak wiadomo, pułasko zostały w niepamięć wyroków, doznanych w procesach politycznych lub na tle konfliktów społecznych. W kolegiach ds. wyroków województwa nowosądeckiego takich spraw w bieżącym roku jednak nie było. W przypadku innych wyroków



częń darowane zostały amnestią, już kary aresztu zasadniczego oraz kary pozbawienia wolności. Oznaczenie kary grzywny podlega już postępowaniu w sprawach o wszystkie wyroczona z wyjątkiem spekulacyjnymi lub odmawia się wszczęcia postępowania. Do końca lipca br. kolegia ds. wyroków w województwie amnestowały w 728 sprawach, odmówiły wszczęcia postępowania w 21 przypadkach, zaś stosowały darowanie kary aresztu dwóm sprawcom wyroków o kary ograniczenia wolności w stosunku do dwudziestu pięciu.

W I półroczu br. do kolegiów rejonowych ds. wyroków w Nowosądeckim wpłynęły ogółem 5043

wnioski o ukaranie. Jest to ponad półtora tysiaca wniosków więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Najwięcej wzrostu odnotowano w odnośnych kolegiach w Międzyrzeczu, Nowym Sączu i Nowym Targu. Z danych statystycznych wynika, że nadal wyrokowania popołennie po spalonych alkoholami, naruszające porządek społeczny publicznie oraz nieczystość w komunikacji stanowią największy odsetek spraw przekazywanych do kolegiów. Wykazana przez kolegię sprawa porządku publicznego popołennie pod wpływem alkoholu stanowią prawie 20 procent wszystkich wniosków o ukaranie. Jest to znacznie więcej niż liczba wyroków popołennych przez osoby kierujące pojazdami mechanicznymi pod wpływem alkoholu. Należą się wyroczona z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi Kolegi ds. wyroków stosowały wobec ich sprawców surówkę polityczną. W szerokim zakresie stosowane są kary dodatkowe w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz podawania odczynu do publicznej wiadomości w masowej prasie, a także w zakładach pracy i w miejscu zamieszkania. Względem bezpieczeństwa obywateli wskazują jednak na konieczność dalszego nadzoru w stosunku do sprawców najbardziej niebezpiecznych wyroków. Z takim też zaleceniem wystąpił wycelowany Józef Niemiec do kolegiów rejonowych.

● Oddział Wojewódzki Społecznego Komitetu Przeciwalcoholizmu w Nowym Sączu ogłosił otwarty konkurs na frazki, anegdoty i opowiadania tematycznie związane ze zwalczaniem pijalstwa i alkoholizmu. Miałe widziane będą opowiadania pisane wraz. Konkurs trwać będzie do końca sierpnia, a zwycięzcy zostaną nagrodzeni. I kwartał 1985 roku. Przejduję się nagrody we wszystkich kategoriach utworów w wysokości I nagrod. – 10 tys. zł, II – 7 tysięcy, III – 5 tysięcy oraz wyróżnienia. Do Oddziału Wojewódzkiego SKP w Nowym Sączu przy ul. Śniadeckich 10 napływają już pierwsze prace konkursowe.

## Kiedy elektrycznym do Krynicy?

D wokrotnie w niewielkich odstępach czasu wizyty w Nowym Sączu, a także resortu komunikacji lin. Janusza Kamińskiego pchnęły sprawę elektryfikacji linii kolejowej Tarnów – Krynica na nowe tory. Roboty ruszyły pełną parą. Widac to szczególnie przy pracach modernizacyjnych linii. Niedziwiarów odsłania na przekazywany 4-kilometrowy odcinek drugiego toru na stacji Skanie. Widać to szczególnie na budowę 40 lat, gdyż został zniszczony w czasie działań wojennych 1944/45 r. O rozmachu prowadzonych robót świadczy też stan torowiska modernizacyjnego na całej trasie od Tarnowa po Stróże.

A elektryfikacji Od Turnowo po stację Pleśna trwają roboty fundamentowe. Na budowę peronów wykopany stacji Pleśna stają już pierwsze słupy trakcyjne.

W roku 1983 Ministerstwo Komunikacji ogłosiło program elektryfikacji linii PKP do roku 1990. Na rok 1988 ujęto w nim elektryfikację linii Tarnów – Nowy Sącz, na rok 1987 linie Nowy Sącz – Krynica i linie Stróże – Zagórany – Gorzów, zaś na rok 1989 linie Chabówka – Nowy Sącz.

Wiedomości o elektryfikacji linii Tarnów – Krynica budziły radość mieszkańców Nowego Sączu w ostatnich kilku latach czterolatek.

23 stycznia 1976 r. decyzją Prezydium Rady ustalono, że linia ta zostanie zelektryczowana już po roku 1980.

W październiku 1977 r. w uchwale w na seji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu programie ochrony środowiska województwa nowosądeckiego do roku 1990, po konsult-

acjach z władzami centralnymi zaplanowano, że projektowana jest budowa linii trakcji elektrycznej Tarnów – Krynica, kosztem 700 mln zł, z przewidzianym terminem zakończenia w 1983 r. Stróże – Pleśna, koszt 100 mln zł, oraz 157 z 5 padzielicami 1979 r. w sprawie dalszej realizacji zadań województwa nowosądeckiego w dziedzinie leczenia urodzowego, turystyki i wycieczek, wydział wojewódzki w Tarnowie – Krynica na był przeprowadzona w latach 1983–86.

Decyzje ministra Janusza Kamińskiego o budowie nowych linii, które służyć elektryfikacji, widzą się same, zarówno dla kolejniaków, jak i dla dalszego rozwoju Nowosądeckiego. Sytuacja kolei w naszym regionie jest gorsza od przeciętnej w innych województwach województwa – przeważnie jednotorowe, wybudowane ponad 100 lat temu i dotychczas nie modernizowane – należą do najstarszych w kraju.

Jedyną szansą poprawy tego stanu jest modernizacja linii Tarnów – Krynica – Muszyna – Grunica Pańska, a także Dolina Popradu i przyległe miejscowości, stanowiąca cząstkę pasmo urodzowych odczynów rzekami pastere puszki karpackiej, regenerujących jej ludzi pracy całego kraju. Tej współpracy uniejętnie potrzeba powietrza i źródłom wodom gorzej smiertelne niebezpieczeństwo. Przyczyną jest znaczne wstępnie pyłów i gazów smolnych pochodzących od przędzarni i szpichni smolnych, oraz kolejowej trakcji parowej i spalinowej. Występuje

to również nadmierne zanieczyszczenie powietrza dwutlenkiem.

Walory lecznicze i krajoznawcze, jeszcze czyste wody i powietrze ściągają co roku do nas obłąrny rzeszę gości kuracji, turystów i wczasowiczów. Do roku 1980 przybywało ich tu rocznie ponad 15 mln, a więc niemal połowa mieszkańców naszego kraju. A jakie warunki podróżywania po tym terenie sprawnym wykładem, jakże Panstwowo? Bezpłodnie pociąg z Tarnowa do Krynicy pokonuje odległość 130 km w 4 godz. 24 min., a więc z przeciętną prędkością 30 km/godz.

Koleją podmiejską nie tylko nas goście. Dojeżdży do pracy sąsiadka żółtych zakładów pracy Nowego Sączu, Gorlice i Tarnowa. Przyczyną tego jest małe tempo wozów w składzie pociągów trakcji parowej i spalinowej. Mały ujęć lokomotyw, a przede wszystkim brak możliwości ogrzewania zimą długich składów, przekładają motywację poprawy warunków podróżywania. Dwa tunele – w Kamionce Wielkiej i Zegiestowie Źródło – nie pozwalają na wprowadzenie wagonów BIP-A – popularnych pociągów.

Z każdym rokiem wzrasta wymiana towarowa pomiędzy krajami demokracji ludowej, rosnie tempo do krajów Europy południowej, na Bałkany, nawet do krajów Bliskiego Wschodu Tymczasem linia Tarnów – Muszyna – Piawce CSD jest przeciążona.

Wszystko wskazuje, że pierwszy odcinek – z Tarnowa do Tuchowa – zostanie oddany zgodnie z planem, to jest w listopadzie bieżącego roku. Ale nie tym gorzej. W roku 1985 miały być oddany odcinek z Tuchowa do

bowo do Nowego Sączu. Obecnie można spodziewać się nastąpi w roku 1988. Zatem pociąg elektryczny nie wjedzie do Grybowa w roku 1985, a to z powodu braku zastawienia i linii elektrycznej zawodowej. Stradacze z kolei, a także zastawiane podstacje trakcyjne, roznieśczone na trasie Stróże – Nowy Sącz, będą znajdują się na etapie projektowania, a także budowy, a także jeszcze w czasie. Terminu ukończenia budowy Głównej Punktu Zasilania w Nowym Sączu nie synchronizowano z potrzebami elektryfikacji GPZ, dla miała być gotowa do końca roku 1985, podczas gdy pociąg elektryczny ma wjechać do Nowego Sączu i mija Białą r. Już to możliwe bez zastawienia elektrycznej linii.

Czasy bardziej zagrożony jest odcinek linii z Nowego Sączu do Krynicy, przewidziany do elektryfikacji w 1987 r. Użytkowo przewiduje porozumienie co do budowy odcinka 10 kV Dolina Popradu, nie ma jednak dotychczas żadnych uzgodnień pomiędzy resortami Komunikacji oraz Górniczej i Energetycznej. W tym celu należałoby wysokiego napięcia dla zasilania trasy elektrycznej. Nie doszło dotychczas do skutku projektowane spotkanie w tej sprawie z kierownictwem Ministerstwa Komunikacji i Zakładów Energetycznych Okręgu Podludniowego w Katowicach lub Ministerstwa Górniczej i Energetyki. A czas jałowy – jest to przecież rok 1987.

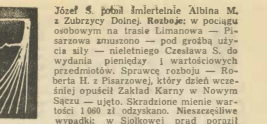
W tym celu należałoby wysokiego napięcia dla zasilania trasy elektrycznej. Nie doszło dotychczas do skutku projektowane spotkanie w tej sprawie z kierownictwem Ministerstwa Komunikacji i Zakładów Energetycznych Okręgu Podludniowego w Katowicach lub Ministerstwa Górniczej i Energetyki. A czas jałowy – jest to przecież rok 1987.

Spółeczeństwo Nowosądeckiego oczekuje, że resort Górniczej i Energetycznej przywróci do użytku linie o wysokim napięciu i określi także terminy jej ukończenia, aby pociąg elektryczny wjechał do Krynicy zgodnie z planem. Z tym nadzieją.

mgr EUGENIUSZ JABLONSKI



# KARTKI Z KALENDARZA



główny sekretarz Komitetu Wskazania Radzieckich. Mała Ł. Waszkiewicz  
 kina — sekretarz Komitetu Wskazania Radzieckich. Mała Ł. Waszkiewicz  
 Obwodowej Rady Związków Zawodowych i Ludobrońcy P. Śliwka  
 agronom, bobater prac socjalistycznej, zwiady Poronin, a następnie spoliczya się z członkami Kola Gospody Woponad. W lipcu w naszym województwie z zorganizowanymi form wypoczynku skorzystało 100 tysięcy dzieci i młodzieży, w tym 60 tysięcy spoz województwa. W Junicy z 1000 dzieci skorzystało z wypoczynku. Fundowały wychowanków nowosadeckiego Państwowego Dnia Dziecka — Jurekowi Salubrze, ksiądzkie mieszkanie w Warszawie. Sca do zaka uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne, po wykreśnieniu numeru 323-11 uzyskuje się sygnał łączni centrali, która łączy z wybranym abonatem. W lipcu 100 tysięcy dzieci przeżwieli już od początku sezonu piensicy liscy.

W bieżącym roku mija siedemdziesiąt lat działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Sądziecyźnie. Obecnie w tym województwie 140 ośrodków. W 47 kłach TPD w naszym województwie prowadzi 67 samorządów podwórkowych, 8 świetlic, 17 placów zabaw, 18 punktów opieki nad dziećmi, 2 społeczne przedszkola, 3 rodzinne domy dziecka i 45 ogólnopreżekolnych. Towarzystwo organizuje również wakacyjne wypoczynki dzieci i młodzieży; każdego roku obejmuje on w Nowosadzieckim okole 30 tysięcy osób. TPD udziela także pomocy rodzinom wielodzietnym i znajdującym się w trudnej sytuacji. W tym roku 10 tysięcy dzieci otrzymało pomoc finansową i materiałną (odzież, obuwie, środki higieniczne).

Towarzystwo sprawuje także opiekę nad dziećmi chorymi na celulitę i cukrzycę oraz niepełnosprawnymi. W kręgu działalności TPD na Sądziecyźnie przeprowadzono 107 adopcji oraz umieszczenie ponad 300 dzieci w rodzinach zastępczych. Planuje się zorganizowanie jeszcze w tym roku ośrodka rehabilitacyjno-wychowawczego TPD dla dzieci w Zakopanem. Koszt inwestycji wyniesie około 10 mln zł.

Czesław Klapsa, naczelnik gminy Sękowa, podaje, że 31 lipca zakończono pierwszy etap gazyfikacji 22-kilometrowego odcinka i Siar do Sękowa. W tym celu wybudowano pierwsze odcinki czeska gazesce około 200 domostw. Zakonczenie prac przewiduje się za dwa lata. Inwestycja dotychczas kosztowała 100 mln zł, a czego mieszkańcy wnieśli 10 mln zł.

Od wielu miesięcy na trawniku przed blokiem nr 10 przy ulicy Barskiej w Nowym Sączu stoi „syrenka”. Jeszcze parę miesięcy temu miała być

lo ją odremontować. Działają to zabawy wraz i miejsce niebezpiecznych zabaw dzieci. Jest już jedna olara — mała dziewczynka ze skomplikowanym złamaniem łokcia. Jakiś im właściciel, ani administracja bloku nie interesują się porzuconym wozem, może zająć się nim sluby oczyszczania miasta?

Pod koniec ubiegłego roku w Nowosadzieckim Okole 1050 samochodów, z czego 8700 należało do prywatnych właścicieli (w tym 6424, to wozy osobowe). Jeden samochód osobowy przypadał na 100 mieszkańców, co trzecia rodzina ma samochód.

W lipcu odwiedził Nowy Sącz Cypry Wielki. Jak zwykle frekwencja była znakomita. Jeden z czytelników sympatyczna konferansjera zapraszała swidna na lody, napoje orazwiejać ją do zwierzchni. Za ostatnią ofertą okazała się zwykłym „nabianiem w bułeczki”, w szumnie nazwanym zwierzchnim namociem było tylko parę koni i kucyki, na którym za 30 zł można się przejechać.

W tym roku w Nowym Sączu powstał Wojewódzki Ośrodek Leczenia Odwykowego, dysponujący poradnią dla alkoholików, oddziałem internym i oddziałem toksykacyjnym. W skład ośrodka wchodzi również klub abstynentów, a w przyszłości planuje się uruchomienie hotelu dla alkoholików — rekonwalescencji. Kierownikiem placówki jest lekarz medycyny, psychiatra, Danuta Molenda.

Przed niedłuzmsta licy na Sądziecyźnie powstało Koło Rodzin Milicyjnych. Jak poinformowała nas Janina Ureda, obecnie liczy ono 548 członków zrzeszonych w 19 kłach przy Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych, Rejonowych Urzędach Spraw Wewnętrznych, Komisariatach MO i większych posterunkach. Należą do nich funkcjonariusze oraz żony milicjantów. Członkinie Kola Rodzin Milicyjnych z Nowego Sączu opiekują się sierotami i wdowami po zmarłych funkcjonariuszach, Pogotowiem Opiekunich w Nowym Sączu (w ubiegłym roku na Mikolajki ofiarowały tutajcyim podopiecznym upominki za 31 tys. zł). Ponadto kobiety zrzeszone w Kole ufundowały kilka ksiądzkiek mieszkaniowych dla wy-

chowanków Państwowych Dmów Dziecka. 31 lipca Rząd Wojewódzki do spraw Kól Rodzin Milicyjnych zorganizował spotkanie z kombatanami, emerytami i rencistami milicyjnymi, na którym wspomniano lata kształtowania się władzy ludowej.

Zespół aktywnie współpracuje z Organizacją Rodzin Wojewódzkiej i Ligą Kobiet Polskich. Organizowane są wspólne imprezy dla dorosłych i dzieci: wieczorki tańeczne, wieczornice, kursy tańca, wspólne wyjazdy na narty, nauka szermierki. W ramach obchodów 40-lecia PRL odbyły się zawody strzeleckie promuldy Karpacką Brygadą WOP a Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych.

Przechodzą ko restauracji „Panorama” w Nowym Sączu stuzylam, jak polski przewodnik instruuwał kilkunastuosobowa grupę młodzieży czeschnosławskiej: — Spruwaćcie dokładnie resztę w sklepach, bo tu okazują...

W Zakopanem i Nowym Targu za jezycze 35 zł można kupić niewielkie, ale bardzo wygodne pudełeczka „cukierek o wdzięcznej nazwie „Lezka”. Po otwarciu okazuje się, że są to największe makrospójnych rozmiarów landrytki. Widac, że ich producent — Pracownia M. A. Jendryczak, W. Owczarczyk z Warszawy, jak robić pieniadze...

W bieżącym roku w Nowosadzieckim odnotowano znaczny wzrost ilości pożarów. Aby uniknąć strat i przewidziano zabezpieczyć plony przed ogniem, Komenda Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Nowym Sączu apeluje za naszym pośrednictwem o utrzymanie porządku na strzechach, w stodółkach i obielach gospodarczych; dbanie o sprawność przewodów kominowych i instalacji elektrycznej; ostrożne obchodzenie się z ogniem w pomieszczeniach służących do magazynowania materiałów łatwopalnych: zboża, słomy, siano, ustawianie stert, stogów i brogów w przepisowej odległości od budynków, terenów zadwornych, torów kolejowych, urządzeń i przewodów linii elektrycznych.

Z KRONIKI MILICYJNEJ. Morderstwa w Podwilku (gmina Jablonka)

Żołnierze Armii Czerwonej Albina M. z Zubrzycy Dolnej, Rebozje; w pogociu osobowym na trasie Limanowa — Piarszowa zmuszono — pod grobą użytych siły — nieletniego Czesława S. do wydania pieniadzy i wartościowych przedmiotów. Sprawcę rozbój — Roberta H. z Piarzowca, który dzieł wcześniej opuścił Zakład Karny w Nowym Sączu, ujęto. Skradzinie mienie wartości 1000 zł odzyskano. Nieszczęśliwe wypadki w Siolkowej prad poraził śmiertelnie Marię M., która przechodziła jako zastępcza przez elektryczny pastuch”. — W stawie parku miejskiego w Grybowie utonął Andrzej G. z Gródka. — W Tegoborzycy utonął w jeziorze Wydziałek K. i jego syn M. W Zakopanem podczas prowadzenia wykopów pod fundamenty nowego domu został śmiertelnie przyspany ziemią Jan S. z Nowego Targu. Sca do zaka uruchomiono połączenie telefoniczne z wybranką, która sobie kłniczą sżyną Rozalia G. Przypuszczalnie przyczyną samobójstwa była depresja psychiczna. — Na stacji Poczta w Moszczycku Karol z Krakowa a nieustalonych przyczyn przyczyn — rzucił się pod pociąg, w wyniku śmierci na miejscu. Oszustwa: w Nowym Sączu do jednego z domów przy ulicy Husarskiej przysłała listem na kobieta. Przedstawiając się jako zagraniczna turystka, sprzedała dwa kompletne zegarki złotych obracek za 115 tys. zł. Okazało się, że były to zwykłe zegarki drogowce; od 16 lipca do 30 lipca w Nowosadzieckim doszło do 20 wyjazdów drogowych. Dwie osoby nie zjadły a 31 dniom obracił kilka. Funkcjonariusze MO w Nowosadzieckim zatrzymali trzech kierowców. — W Ratulowie Wojciech M. prowadząc z nadmierną szybkością motocykl udarł w betonowy słup, powodując śmierć jego partnera — Józefa B. udusił ciężkie obrażenia ciała. — W Krywicy Janusz S. kierując motowozem nie upewnił się, że wyprzedza ko samochód ciężarowy i wjechał pod jego przód, notuzując śmielc. — W Łaskowej wskutek nieostrożnej jazdy przy mijaniu się na wąskiej drodze autobus limanowskiemu zderzył ko ciężarówkę, notuzując dwie osoby za ciężko ranne, a nać licy. — W Jurgowie Franciszek C. doprowadził do wywrócenia traktora, w następstwie czego jego pasażer — Jan C. jacy oszko ranny.

30 maja br. w „Kronice milicyjne” zamieszczono wiadomość o morderstwie w Podwilku (gmina Jablonka). Użama O. z Moszczyckiej Wyższej podjezżonego a nieletniacy handel alkoholem odnotowano i zakwestionowano 32 bułeczki bimbru oraz aparaty do przetrzeżenia. W tym czasie w miejscowości odnotowano natomiast nadzwadnia się reszta: nie było aparaty, ani nie udowodniono Janowi O. nieletniało handlu.

## Dzielnica nad Wołgę

Dla wielu sądzących uczestników pionierskiego obozu w Ulanówku zamieszkałego w tym obozie w syciu. Znad Dunajca nad Wołgę test pod 22 tysiacie kilometrów. Wielu test to raz pierwszy leciało samolotem. Ale największymi atrakcjami pierwszego dnia wakacyjnego przyjazdu dla blisko 40-osobowej grupy harcerzy i młodych aktywistów TPRP stały się samo przylatwanie w ulanowskiem porcie lotniczym, a następnie zabawa w łódki pływające i deszcz nie oszczędzał stojących na płycie lotniczej pionierów, ci wycwrali, aby wraz z orkiestra przywitali swych kolegów przyjeżdżających. Pięć swoich koleżanek z wydziału „Złoty Wianuszek” w Warszawie, ale nie ostatnie w trakcie 24-dniowego wspaniałego wypoczynku.

W roslawsku Wołgi już 20 lat działa ośrodek pionierski, któremu patronują obchodzące w tym roku 40-lecie Ulanówkowskiego Zakładu. W tym roku Samochodowych. W ośrodku niedorazowo urzezbawia moze 250 osób. Tote lata przyjechali tu młodzi TPRP-owcy. Zamieszkała w tym obozie w syciu. Znad Dunajca nad Wołgę test pod 22 tysiacie kilometrów. Wielu test to raz pierwszy leciało samolotem. Ale największymi atrakcjami pierwszego dnia wakacyjnego przyjazdu dla blisko 40-osobowej grupy harcerzy i młodych aktywistów TPRP stały się samo przylatwanie w ulanowskiem porcie lotniczym, a następnie zabawa w łódki pływające i deszcz nie oszczędzał stojących na płycie lotniczej pionierów, ci wycwrali, aby wraz z orkiestra przywitali swych kolegów przyjeżdżających. Pięć swoich koleżanek z wydziału „Złoty Wianuszek” w Warszawie, ale nie ostatnie w trakcie 24-dniowego wspaniałego wypoczynku.

### Młodzi nowosadziecy TPRP-owcy przed pomnikiem W.I. Lenina w Ulanówku.

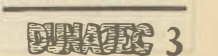
absolutnie Wydziału Filologii Rosyjskiej roztawskiego uniwersytetu, naczelnicy języka roslawskiego w trybowolskim liceum, samii uczestnicy wydziału „Złoty Wianuszek” w Warszawie — Ulanówku. Obpłynięty statkiem po Wołgę, mamy nowych przyjaciół i trudno się będzie z nimi rozstać. W tym roku w Ulanówku przyjeżdżających do kraju będą i te za prezentacje kulturalne, wyniki sportowe, a także za pracę społeczną wspólnie z radzieckimi pionierami na polach polskiego socjalizmu. Chłopów na haradziejskiej zwycięstwo w grze wojennej (coi na wzór harcerskich podchodów)

pod nazwą „Zarnica”. Dziewięćca z przekazem dodają, że zwycięstwo można było odnieść dzięki sprawie działającym liceum, samii uczestnicy wydziału „Złoty Wianuszek” w Warszawie — Ulanówku. Obpłynięty statkiem po Wołgę, mamy nowych przyjaciół i trudno się będzie z nimi rozstać. W tym roku w Ulanówku przyjeżdżających do kraju będą i te za prezentacje kulturalne, wyniki sportowe, a także za pracę społeczną wspólnie z radzieckimi pionierami na polach polskiego socjalizmu. Chłopów na haradziejskiej zwycięstwo w grze wojennej (coi na wzór harcerskich podchodów)

czego zaprezentowali młodzi sądziecynie. Ich występ spotkał się z dużym aplauzem, a szczególnie regionalne zaprzyjacieli ludowe w wykonaniu Agaty Nowak i Danusi Kubi. Rankiem 22 lipca w odświeżeniu udekorowanym obzie odbył się apel, na który przybyli przedstawiciele ulanowskiych władz politycznych. Warto nadmienić, że gościeniem naszych dzieci był także walczący o wyzwolenie Polski pki E.F. Malinow. skł. Sędawia żołnierz, mający już 78 lat, opowiadał po polsku o swoim szalunku wojennym do czasu nastawienia dniu wszyscy obejrżeli w TV 45-minutowy program zarealizowany podczas odbytych kilka dni wcześniej polsko-radzieckich wycieczek. W tym czasie w miejscowości odnotowano natomiast nadzwadnia się reszta: nie było aparaty, ani nie udowodniono Janowi O. nieletniało handlu.

Szybko i przyjemnie minęły spóźnione wspaniale ponad trzy tygodnie. Przyzato TPRP-owcy „Złoty Wianuszek” w Warszawie „gnikom” pokłonił się nisko pięknej Wołdze i zyczałym gospodarzom. Jeszcze tylko ogólnie dotęgalne i trzeba było wrócić do domu. W tym czasie w miejscowości odnotowano natomiast nadzwadnia się reszta: nie było aparaty, ani nie udowodniono Janowi O. nieletniało handlu.

PIOTR A. KRUK



Na śródlądzie polanie w Bukowcu, pod obeliskiem ku czci poległych w walce z faszystowskim najazdem partyzantów, 29 lipca zebrał się tłumnie bukowianie, przedstawiciele władz i okolicznych wiosek. Za bohaterką postawę bukwian w czasie okupacji Rada Państwa odznaczyła ich wiersz „Krzyżem Partyzanckim”.

Przed wojną była to biedna, galicyjska wioska. Kamienista gleba wyrwana spod lasu nie wystarczała na wyżywienie licznych rodzin, a inna praca było wycieczne trudne. Wpłynęła bieda i jednoznaczna ludność Bukowca. Prawie wszyscy działali w ruchu ludowym, wielu uczestniczyło w strajkach chłopskich 1937 roku.

W latach okupacji trudne, gorzkie i bezdrożne poleźnie wsi sprzyjało działalności partyzanckiej. „Nastawiona od samego początku zdecydowanie negatywnie do okupanta i jego prób dywersyjnej ludności Bukowca trafiało przeciwnie, że wojna z faszystem trwać będzie kilka lat. Z tej przyczyny „Gajówka” pozostała w Bukowcu dopiero jesienią 1940 r. W skład jej weszli: Jan Waniolke, Józef Maciazek, Jan Pocięcha. Bukowska placówka „Lasu” w pełni rozwinięta się w latach 1942—1943. W tych latach do domu Jana Waniolki „Józefa i Jena Maciazka” odbywały się wielokrotnie posiedzenia „Nadświeciana” oraz szkolenia i rozmowy z działaczkami PPR z okolicy Podkarpackiego i Tarnobrzego-Łękańskiego. W sąrodzie Józefa Maciazka mieściła się redakcja „Zarzewia” od kwietnia 1944 r. do stycznia 1945 r.

W domu Michała Wróny ukrywali się i leczyli ranni działacze i partyzanci „Lasu”. W skład jej weszli: Józef Waniolka, Józef i Jena Maciazka, Adam Zielonka Krzyż, który prowadził Adela Waniolówna.

W lasach bukowickich częstym gościem był oddział partyzancki LSB „Sęp”, znajdujące tu koncentryczny ogniskowy, serdeczną atmosferę i staropolską polnośnią.

Wojciech Mazurkiewicz był rzeszkarzem „Chłosty” i BCh. Bukowice ustawił dwie drużyny, jedną BCh — pod dowództwem Józefa Barana, drugą LSB — pod dowództwem Mariana Maciazka, działacza „Młodego Lasu”. W działaniu bukowickiego „Lasu” wzięli udział: Józef Waniolke, Jan Waniolke, Korkalik, Jedrzeczkowski i Lipiężo.

W 1944 r. organizacja „Lasu” rozwinęła się do tego stopnia, że prawie cała ludność Bukowca wstąpiła do jego szeregów. JÓZEF OLSZYŃSKI — „Włoka w Beskidzie i na Południu Sudeckim”.

Niewielu już pozostało przy życiu uczestników bezpodległych walk z okupantem. Niektórzy polegli w nierównych

walczących zmaganiach z wrogiem, przynajmniej z opisów i dokumentów powinno pozostać lata walk z hitlerystami. Szkoda więc, że nikt nie pokusił się o spisane kroniki okupacyjnej Bukowca, gdyż naczynych świadków coraz mniej.

Stanisława Ziętlicę zastałam w ogrodzie, gdzie zabawiał swoje wnuczka.

o i pobyte w obzob koncentracyjnym wrócił do Bukowca

Wielu żołnierzy bukwian zdecydowało o tym, że — poza nielicznymi przypadkami — nie było tu większych „wpadek” jak choćby w sąsiedniej Lipnicy Wielkiej, gdzie przez kilkadziesiąt dni „siadali” lub przebywali w obozach koncentracyjnych, najbardziej aktywne działacze miejscowego ruchu oporu: Melchior Łatka, Antoni Kiełbasa, Władysław Wołjacek, Paweł Ziętlic, Jan Kobił Durak, Jan Grytka, Stanisław Bulanda G Zaleski, Jan Tumidajski i Jan Jan Pyczkiewicz.

Stanisław Korkalik był kilkunastoletnim chłopcem, kiedy w czasie pacyfikacji Jamy hitlerowskiej zamordował jego szwagra — Jakuba Barana. Dopiero po trzech dniach odleżono zamkniętą zwołki. Jakub Baran oświadczył nie i dwoje małych dzieci.

Tragedia w Jamnej najbardziej utkwiała w pamięci ludności Bukowca. Oto, jak wspomina jej bezpośredni uczestnik, wyraża Stanisław Olszyński. „W sierpniu 1944 r. do granicy Bukowca od strony Falkowej podjechał spory oddział żołnierzy niemieckich i ukraińskich, dwoma tankietkami i trzema pełnymi autobusami wojskowymi. Zandarmi zatrzymali się około 250 m od siedziby redakcji „Zarzewia”. Wprost od redakcyjnej roboty uszliśmy w las. Z erkaem padliśmy dwie serie do zgrupowania zandarmów. Zobaczyliśmy, że padli ranni. Za chwilę w trzech niebystro odległych punktach Bukowca i Lipnicy rozpoczęto imitować wybuch strzelanicy. Wiedzy zandarmi zabrali rannych, szybko zatrucili i odjechali w wielkim pośpiechu. Dopiero za kilkanaście dni Ziemycz zorganizowali masowy atak na sąsiednią, położoną na pograniczu powiatów brzeskiego, nowosądeckiego i tarnobrzeckiego, wies Janowa, gdzie w tym czasie znajdował się zgrupowanie partyzanckie z ziemniarkami w liczbie pół tysiąca ludzi.

# Bukowiec — wieś partyzancka



walce z hitlerowcami, imi odeszli spośród żywych zabierając do grobu wspomnienia wojennych przygód, a nieraz tajemnic. I u tych, z którymi rozmawiam, czas zatarł nieco ostrość utrwalonych w pamięci faktów, myśli i nastrojów. Myślą się dą, pseudonimy czy imiona współtowarzyszy walki. Jedno pozostaje bezsporne: ci ludzie poświęcili swoje najlepsze lata młodości dla obrony kraju. Współczesne społeczeństwo, a zwłaszcza młode pokolenie, które na szczęście nie przeżywało

W czasie okupacji miał osiemnaście lat i był jedynie świadkiem ówczesnych wydarzeń. Natomiast w ruchu oporu działał jego 28-letni wówczas brat — Jan. Dzięki niemu Stanisławowi Ziętlic nie są obecne niektóre fakty z dziejów tutejszej partyzancki. O to, choćby nieduża brona przejęcia angielskiego zrzuca w Rzepieniku. Ktoś zdradził i kilkadziesiąt partyzantów ledwo wykminił się Niemcom. Ujęto wówczas tylko Jana Gumę, który ukrył się w stodole. Mimo tortur nie wydal swoich

Może zechce do tego projektu ustosunkować się znany z rzutkości sześ „Panoram”, Sławomir Malire? Czekamy także na inne oferty.

A przy okazji podajemy, że kierownictwo domu handlowego „Lach” zwróciłymi kofur, który po pięciu dniach nie zdołał się akwizit. Chcemy oszczędzić opisów służb kontroli jakości i wyjaśnienia niedocięcia. Życie szklanych na diecie — jak wiecie — nie jest lekkie!

● Spółdzielczo-Rzemieślniczy Klub Sportowy „Goroc” organizuje w Nowym Targu międzynarodowy Memoriał Mariana Szymbalskiego w tenisie stołowym. Złoteniasta należy nabyć do 28 sierpnia pod adresem klubu: Nowy Targ, ul. Jędrzejki 2.



● Irena Gronska informuje, że podczas uroczystej sesji Gminnej Rady Narodowej w Łapanicach Nizkich Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia otrzymał Józef Bzaja i Dominik Grygalk, Krzyż Kawalerski: Józef Świąty (złoty), Franciszek Hulaniec i Stanisław Pierucha (srebrny). Władysław Zatkotkiewicz (brązowy); Medale 40-lecia: Józef Bzaja i Stanisław Stec. Ponadto wyróżniono dyplomem za wznowienie prac miejscowego liceum, Stanisław Dziwielkowski. Sesję prowadził przewodniczący GRN i Rady Gminnej PHON — Andrzej Piłk, a okolicznościowo przemówienie wygłosił i sekretarz RG partii — Władysław Nowak. Uroczystości liceowa uświetnił wykład „Sokratesizm” (pod kierownictwem pani Kowalczyk) oraz okoliczności dęta OSP.

● Henryka Zająd (adres zwaną redakcją) próbowała wrzas z gościną zastawianym zięćmi w Tymanowem (28 lipca, godz. 14); Czekaliśmy godzinę na pito, pięć szu i dwie porcje ziemniaków ze smietaną. Ziemniaki były smaczne i ciepłe. Kiedy zaczęliśmy się po godzinie, pominął o zamkniętą pieczerkę towaru i ziemniaki, odpowiadając — że jeszcze się gotują. Kasięk znalazł przybył z niemieckiego i płacąc kierownikowi restauracji nie udało się porozumieć, natomiast trzy pały z kuchni obywateli nam kłopotem udzielono (i) Korkalik, nie udało się walczyć przez tych ludzi. Oni muszą wiedzieć, że jeśli restauracja jest otwarta, to przyjęcie zamówienie trzeba było przyjąć w odpowiednim czasie albo przeprosić.

● Szepnij „Dziennik”, kierownikowi tympanowickiej restauracji, że wzięto pomażną nie kelterka i kobiety przyjechały do nich, nie do nich, do powiatu pinołuch i przetrząść się o klientów.

## BEATA DEMBOWSKA „Słuchajcie, co nas”

● Rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego, Bogusław Bajda — w nawiasianiu do publikacji w Głosniku „O dwóch takich, co paczki kradli” — informuje, że Sąd Rejonowy w Zakopanem uznał winę Janusza J. i Władysława B., którzy od listopada 1982 do sierpnia 1983 roku działając czynnym czynnym zameżeli 38 paczek krajowych i zagranicznych o łącznej wartości około 200 tysięcy złotych na skądzie Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Z.Konarnem Janusz J., dorocznym pocztowo, skazany został na karę 3 lat pozbawienia wolności i 60 tys. złotych grzywny, zaś Władysław B., kierownik-konwojowy, na 2 lata pozbawienia wolności i 40 tys. zł grzywny.

Sąd Wojewódzki nie uwzględnił rewizji wniesionej przez obronę oskarżonych i utrzymał wyrok w mocy.

● Stanisław Walicki z Zakopanego, którego patriotyczna działalność komspiracyjna opisał na naszych łamach Andrzej Szymbalski, niedługo miał zawiaryjącego sześćdziesiąt rokowania Polaków zatrudnionych przez gestapo. Jako pracownik zaklaniarskiej poczty w Włocławku, otrzymywał listy adresowane do władz okupacyjnych oraz urzędzał ludzi skazanych na roboty przymusowe w Niemczech. Pomógł mu w tej zrywkowej pracy Eugeniusz Nizyński.

P. Walicki był wieloletnio prześluchiwany przez Gestapo (długo roz-

strzelano jego brata), ale do niczego się nie przynaj mimo bicia i kontynuował pomoc rodakom.

W ubiegłym miesiącu Miejska Rada Narodowa uchwaliła oświadczenie Władysława Ziętlicy Odznaki za Zasługi dla Zakopanego.

● Lekarz medycyny, Jan Weimer, przekazał nam kopię gwyno wystąpienia do Wydziału Zakopanej Urzędu Wojewódzkiego. „W leczeniu ukłucia pokarmowego czynnikiem równie ważnym jak terapia farmaceutyczna jest leczenie postępowania dietetycznego. W obecnych trudnych warunkach żywnościowych staje się ono w gospodarstwach domowych wręcz niemożliwe. Aby nie ten problem placetwie i ko użytkownikowi uleci choroby na terenie Nowego Sącza rozwiązać, proponuję — w porozumieniu z kierownictwem Wojewódzkiej Poradni Gastrologicznej utworzyć przy jakimś publicznym zakładzie gastronomicznym osobną kuchnię dietetyczną.

Projekt ten nie jest naszym nowym, a o jego realizacji świadczą fakty, że w krakowskiej restauracji „Hutełka” od kilku lat istnieje oddzielna kuchnia dietetyczna, a nadto uwzględniono pomieszczenie dla konsumentów.”

Inicjatywę doktora Weimera są warez nam popieramy! Sądzącym czerpiących na doświadczeniach szarych jest nasro i należy pomysł o szymbik uwzględnić ich potrzeb.

● Zarząd Wojewódzki TKKK zarząca na turnieju tenisa ziemnego organizowany wspólnie z Sudeckimi Zakładami Elektro-energetycznym w Parku Wojska Polskiego w Nowym Sączu 11 i 12 sierpnia.





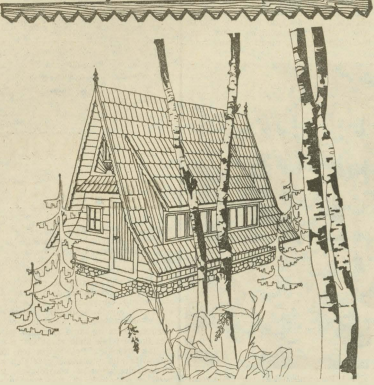
zawieszki których niemi zakładają w Polsce, na terenach wypoczynkowych mogą spełniać wyrocznie. Są to oryginalnymi kształtami architektonicznymi domki turystyczne, których wygląd nadobitnie świadczy, iż zabudowa nie musi zakładać piękna krajoznawczego.

Domki produkowane w kilku typach: "Turback", "Beskid", i "Lubogórz" wytwarza Zakład Produkcji Pomocniczej w Porebie Wielkiej, wsielone położone u stóp Gorców, niecałkiem od Między Dolnej. Estetycznie wykonane z jasnego drewna, wyposażone w zdobienia świadczące o pomysłowości projektantów i wysokim kursach stolarzy, większe mieszczą domki (od 48 do 60 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej) o wysokiach, stromych dachach najlepiej prezentują się w górskim pejzażu. Wyjątkiem są niewielkie oszczędki, wzniesione przez ZEMBA-Przemysłu Budowy Urządzeń i Chemikaliów w Konikach, złożony z kilkunastu wyprodukowanych przez Zakład jeszcze przed kilkunastu laty obiektów, należących do takich oszczędności w całym kraju jest zbyt mało. Często tu, rzeźbione, to koszarne, pozbawione stylu i szpice, odcienie budy, niestety bardziej liczące niż stylowe obiekty wytwarzane w Porebie Wielkiej.

Stosunkowo niewielki zakład, działający pod patronatem nowożydniejszej Spółdzielni Mieszkaniowej "Beskid" zatrudnia 150 pracowników i rocznie wykonuje prawie dwieście obiektów. Rozciąga produkcję osiagając wartość stu milionów złotych. Z myślą o działkowcach, poza domkami turystycznymi wytwarza się także również altany ogrodowe typu "Gorce". Które być może z czasem zdołają wypierać z ogrodów działkowych rozmaite, niebezpieczne szkaradzie budowe. Przedsiębiorstwo mogłoby produkować więcej, a także także także dodatkowo zatrudniając pracowników, jednak nie jest to możliwe dopóki nie powstanie hala montażowa. To najpilniejsza potrzeba. Plac pomiędzy zabudowaniami zakładowymi został już przygotowany do budowy. Są materiały i urządzenia, a nawet wykonawca — "Mostostal", brakuje tylko kredytu na pokrycie kosztów montażu — "Sakamby" doboru tużek". Kto mógłby nam skredytować montaż hali w cieniu za nasze produkty — mówi dyrektor, JANUSZ POTACZEK. — Jest to element dowodu na bezpośrednio wytworzone składano i heli produkcyjnej. Otrzymujemy mnóstwo zamówień, także zaprzeczonych, jednak dopóki nie powstanie odpowiednie warunki zapewnienia, zostawiamy wykonania wszystkich elementów, a zwłaszcza ich montaż, trudno myśleć o wejściu na rynek eksportowy, który należałoby zaplanować szczególnie wzmaganie.

Tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przybyło tyle zamówień od kontrahentów zarówno indywidualnych, jak i przedsiębiorstw, że przerosła ich ilość i tworzą grubą ścianę. Przyšlo nawet z

# DOMKI Z PORĘBY WIELKIEJ



Libawu zamówienie na 200 domków. Plan produkcji już wypełniony są dwa lata naprzód, powstała już hala montażowa. Zakład, jak widnie, nie potrzebuje reklamy, określa, gdy wcale przedsiębiorstwo "wychodzi na swoje" dzięki wiodanemu cen, tutaj również one nieznacznie, zaledwie 8 procent. Ludzie z okolicznych wiosek chętnie podejmują pracę w Zakładzie. Nie tylko dlatego, iż jest to jedyny przedsiębiorstwo w gminie, choć fakt ten też ma znaczenie, żywność z pracowników, JOZEF SOBZIAK, na chwile odwołując od swoich zajęć (a pracuje się tutaj na akord) mówi: — Pochodzę stąd i nie chciałbym pracować gdzie indziej. Mieszkałem już w dalszej okolicy, pracowałem w kombinacie katowickim, lecz tutaj czuję się najlepiej. Jestem nie tylko bliżej domu i swoich, lecz mam też większe zarobki, a to dodatku — w mniejszym zakładzie, gdzie uszczupić się nieją, pracuje się jakby lepiej.

COZYSŁAW GAWEŁ pochodzi z Połębina. Ma więcej czasu na rozmowę z kolegami zatrudnieni w produkcji, jest magazyjnierem. — Pracuje w Zak-

ładzie drugi rok — mówi, — Próbowałem różnych zawodów, byłem i murarzem, i meliorantem w wielu zakładach pracy. Nagdzie już byłem stąd na trochę. Trudno mi lubić pracę, która daje satysfakcję, nie chodzi tylko o zarobki, lecz także — atmosferę i stosunki międzyludzkie. Mamy też swobodność, iż nasze produkty są potrzebne i podobają się, można je sprzedać zarówno kolo Myślenic, jak i kolo Łódź. Posadowienie zakładu — producent, dopinguje ludzi, chciałby pracować jak najlepiej. Nie jest to tylko "miejsce pracy", lecz także — ich własne miejsce, mimo że w większości są takżde rolnikami. Wielu mieszkańców pobliskich wiosek chciałoby pracować w Zakładzie; oni również z nielicznymi czekać na wybudowanie hali montażowej, licząc, że znajdzie się tutaj praca i dla nich.

Poczuli Zakładnicy były skromne. Powstał właściwie jako baza produkcyjna dla planowanego przed laty ośrodka profilaktyczno-leczniczego, w Porebie Wielkiej odkryto ciepłe solankowe źródła. O źródłach jakby nie wspomiano, choć pozostały dwa odwier-

ty, a Zakład przechodzący zmienne koleje losu stał się poważnym producentem. Na fotografach widzimy jego dawne zabudowania, sprzed kilkunastu lat; do dziś pozostała z nich jedynie porolieria. Na miejscu starego baruku powstał estetyczny budynek administracyjny, gdzie znajdują się również pomieszczenia socjalne: szatnie i świetlicca, jadalnia. Wybudowano magazyny, oczywiście i sklepów, wykorzystano przestrzonną halę produkcyjną, zamontowano nowoczesne urządzenia odfajdzące. Odpady produkcyjne odprowadzają za bezpośrednio przewodami biegnącymi z hali do zbiorników magazynujących się na placu. Obecnie z odpadów korzystają okoliczni mieszkańcy, lecz już niedługo zostaną one wykorzystane do ogrzewania kotłowni. Zarolniczy Zakład Przemysłu Budowy Urządzeń wykona urządzenia łączące zbiorniki z kotłownią. Większe kawałki drewnianych odpadów są cięte na równej wielkości deski, z których powstane praktycznie "wykładzina". Obecnie to i wyciska halę produkcyjną, obecnie krytą betonową nawierzchnią. Elektryczna instalacja w magazynie malowniczo wtapalonych w otoczenie, nie wiadomo. Wejść dokonuje się ulepezeń — wymienia urządzenia, instaluje zapewniając lepsze warunki pracy i ciepło podłogowe w hali magazynowej. Flak zakładowe będzie wyłożone bitumiczną nawierzchnią, a jak zapewnia dyrektor — nie zabraknie też kłombów z kwiatami.

Janusz Potacek z sentymentem wspomina swój poprzedni zakład, "Meblo-met" w Mszanie Dolnej. Uważa się za jego "wychowanka", widąc jednak że z Zakładem, w którym jest dyrektorem od 1975 roku czuje się związany najmocniej. W każdym szczególe łatwo dostrzeć nie tylko troskę o stworzenie jak najlepszych warunków produkcyjnych, lecz także dbałość o pracujących tu ludzi.

Od niedawna przedsiębiorstwo oprócz domków turystycznych w wykonaniu drewnianym oferuje także urządzenia z tworzyw wielorodunkowych. Nie ma wyjątku, okrożeń lepszych i gorszych. — Od ubiegłego roku eksperymentalnie pracujemy w dziedzinie kształtowania ludzi w systemie nośnikowym. Osiągają doskonałe wyniki; mimo takich samych stawek, jakie mają pracownicy zatrudnieni w produkcji, cięplej, co jest wyjątkiem, w tym celu, a także w celu, aby wzmocnić ich zdrowie, organizmowi, produkcji, jest może trudniejsze, lecz podnosi wydajność pracy — mówi dyrektor. — Osiągnięcia Zakładu to zaślaga wspomnieć, iż w tym celu, a także w celu, aby wzmocnić ich zdrowie, organizmowi, produkcji, jest może trudniejsze, lecz podnosi wydajność pracy — mówi dyrektor. — Osiągnięcia Zakładu to zaślaga wspomnieć, iż w tym celu, a także w celu, aby wzmocnić ich zdrowie, organizmowi, produkcji, jest może trudniejsze, lecz podnosi wydajność pracy — mówi dyrektor.

LUCYNA KASZUBA

## Niebieskie ptaki pod Giewontem

(CIĄG DALSZY ZE STR. 11)

Jakim mogli być jeszcze z powodzeniem pracowali. Niektórzy zresztą, to robia, a jakie, tyrając po 10-12 godzin w prywatniarzu; jednak na podjęcie — nawet dodatkowej — pracy w Zakładzie, usposobionym — nie pozwala im zdrowie. Na i czasem niezyciowe przepisy.

W roku 1983 w obrębie Zakopanego i Gminy Tatrznański działają 863 zakłady rzemieślnicze, lecz jedynie 308 świadczyło usługi bezpośrednio na rzecz ludności. Reczy pracowało, podobno na potrzeby rynku. Czy rzemieślniczy oznaczażetżet właściciela zakładu produkującego serynie obiekty, daniśkie ze sztucznego tworzywa, mającego mniejsze obroty i niższe przerosła, niżsiadnie go pozysku? Co z tego będzie miał przeciętny oiwiatek Zakopanego, turysta, którym marzy się być największych zakładów zszewskich? Wiem, że przetyczony przykład zostanie odczytany jako atak na ludzi przejawiających łzw, inicjatywy. Tylko co komu z inicjatyw, który jedynym celem jest nabawianie własnej kasy?

dzielnicy, w których wózków, kwiatów, które — na ich kupujący nie muszą, nabawianych, płacić się są już pływają farbę — i wiele, wiele innych jeszcze rzeczy.

Dla nikogo nie jest tajemnicą że transport i komunikacja stanowią nerw naszej gospodarki. Brak taboru to jednak tylko jeden z aspektów zagadnienia. Często nawet na tym, co jest, nie ma jak jeździć. Kierowców ciężkiego brakuje w PKS-ach, w PTH, w PSS "Spolem", w wielu innych instytucjach. Czy nie przydadłoby się tu bardziej racjonalne gospodarowanie kadrami? Czy rzeczywiście małe osoby wczasowe muszą zatrudniać na pełnych etatach kierowców, którzy jedynie obsługiwani jest dówk mleka i piczywa w godzinach porannych? Czy jeden kierowca nie mógłby obsługiwać kilku takich domów? Czy konieczne jest ciągle powiększanie liczb taksówek w sytuacji, gdy brakuje kierowców w komunikacji masowej?

Gdy dewotni goście zechcą na własną rękę zwiedzić miasto i okolice, lub wyskoczyć np. do Krakowa — zawsze czekają na nich uszluzi taksówkarze, gotowi za kilka czy kilkanaście banknotów z wzięciem pierwszego prezidenta Stanów Zjednoczonych — zawięzić swoich klientów, dokąd tylko zapagną. Ta taksówkarska "arystokracja" nie zhanbi się jada od słupka do słupka. Woli kilka dżur przeszedź w "Galdzie", Casem, gdy ruch w turystycznym interesie nie interesuje, zgodzi się jeden z drugim na podwieszenie zapłażonego tu byłoby do Szaflar czy Zębu, oczywiście za odpowiednio godną opłatą, przeważnie nie na licznik. Niektórzy, co bardziej oszczędni, w ogóle prze-

stali jeździć Sprzedają po cenach umownych" większość przylatujących, postawiając sobie tylko tyle, aby starczyło na przedkaski dla przyjemności lub w celu dokonania zakupów. Zarobek jest, a samochód w jego nam oszczędzają się, rezerwując siły na lepsze czasy. Są tacy, co jedyną przyciżną w sobotę i niedzielę. Władze miasta mogą wykonać zarobek. Jeszcze inni polują na gości w okolicach Ronda, aby — również po cenach umownych — podurzyć ich do Kuźnicy. A na postach wędrownych ludzi oczekujących.

Gdy zaczęła działać ustawa "antypasolowa" do terenowych organów administracji państwowej zgłosiło się 100 osób. Czy tylko tyle Zakopanem i Gminie Tatrznański uchyla się przed? To zakaznik roku szkolnego liczbą propozycji przydało absolwentów (we stanu na czerwiec br.) wynosiła 128 miejsc, w tym 74 dla dziewcząt i 54 dla chłopców. Do 11 lipca zgłosiło się 30 osób, w tym 26 dziewcząt i 4 chłopców. Zapewne po okresie wakacyjnym ta liczba wzrośnie, ale czy faktycznie wszyscy absolwenci podejmą pracę zgodnie z wyuczonym zawodem?

Bez woli zakładów pracy stolica Tatr na pewno mogłaby się obejść. Mówi się o tym wzmocnić od dawna, do dziś zrobiono 50 miejsc. Pracownicy niektórych zlikwidowanych — czy raczej wyprzedzonych z terenu Zakopanego zakładów z powodzeniem mogłoby podjąć pracę w innych przedsiębiorstwach zakładowych. Jest to jednak efekt silny siłoboczej Rezerwy znajdującej się także wśród ludności pracującej w chałupnictwie, rolnictwie, sektorze prywatnym. Odpowiednie przemierzanie tych ludzi spowodowało, że gospodarka Zakopanego, oprócz turystyki, odnotowywać może obecnie brak rąk do pracy. Recz w tym, żeby skończyć z dyskusjami, a zabrać się do wstawiania gotowych już planów i propozycji.

JERZY NORMAN

# Kłopoty zakopiańskiej oświaty

**Z**większony przyrost naturalny wyznacza władzom oświatowym nowe cele zadania. Problemy te można ująć w hasła: baza lokalowa, kadra nauczycielska i warunki mieszkaniowe.

Mimo powstania w Zakopanem w ostatnich 10 latach 470 miejsc przedszkolnych — są dziś duże trudności z umieszczeniem dziecka w przedszkolu. W roku oświatowym 1984/85 jest o 140 dzieci w wieku przedszkolnym więcej niż w poprzednim, a ilość miejsc się nie zwiększyła. Płyną należy więc wybudować dwa przedszkola lokalne, a kadry pracy zatrudniające największą



liczność kobiet winny przysłużyć do budowy przedszkola zakładowego lub międzyzakładowego.

W Gminie Tatrzalskiej sytuacja wcale nie jest łatwiejsza. Pożrebowe 81 przedszkola w Poroninie, Kościelisku i Zimnej Kwaterze, a także 100 w Poroninie i Kościelisku.

Nie najlepsza jest również sytuacja w zakresie bazy szkolnej. Zmniejsza się tak dawno oddano wspaniały budynek 7652 im. H. Modrzewskiej, rozdos-

wano SP nr 5 i SP w Małym Cichem. Dziś wycieczki należy podzielić na grupy małe. Nauka trwa na dwie zmiany, często nawet do godz. 18.30. Najtrudniejsza jest sytuacja w szkołach podstałowych nr 1, 5, 6 i 8 — w tych placówkach do roku 1993 musi zwiększyć się ilość sal lekcyjnych. W szaleńce trudnych warunkach pracuje szkoła w Żebie — na razie podjeżdżają jej jeżdżące do dwie sale lekcyjne, co nieco ułatwia sytuację.

Jeśli chodzi o szkoły średnie, to na remont czeka PLSP im. A. Kenara, a ZSZ im. T. Majałkowskiego — na kompletnie nowe rozwiązanie spraw leśniczych.

Nie najlepsze kłopoty są z kadra nauczycielską; w szkołach podstawowych brakuje 152 nauczycieli, z konieczności więc 100 etatów nauczycielskich zamieniono na godziny ponadwymiarowe. W szkołach średnich sytuacja kadrowa jest również ciężka. Nie wspomnimy już o braku pracowników administracyjnych i fizycznych w placówkach szkolnych.

Niezbędne jest zatem powołanie w Zakopanem pomaturalnego studium nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. Baza lokalowa i kadry przyjeżdżone studium w zasadzie jest zapewniona. Studium jest konieczne, gdyż władza miasta nie stać na oprowadzenie 200 nauczycieli chętnych z powodu braku mieszkania.

Sytuacja mieszkaniowa nauczycieli jest nie łatwa — próbując rozwiązać ten problem władze polityczne i administracyjne podjęły realizację budowy bloków mieszkalnych i w dzielnice terenów pod budownictwem jednorodzinne dla nauczycieli.

STANISŁAW KALAMACKI

# Sądecka poczta

**C**ieszy każde nowe przedszkole, remiza strażacka, most, blok mieszkalny. Kwitujemy zwycięską oddanie ich do użytku krótką notatką. Tak było i w tym roku, kiedy z okazji Lipcowego Święta wzbogaciły się o nowe obiekty sportowe Zawada i Muszyna, kiedy otwarto w Jaworkach przedszkole, a w Szybkowicach — ośrodek zdrowia. O niektórych obiektach użyteczności publicznej — wnieśliśmy często wyświadcenie ofiarnych społeczników — namalowali białych informację nawet się nie wspomina. Tak było w tym roku z przedszkolem

cznie główną pocztą wojewódzkiego miasta, bo budynek XIX-wieczny, kilka lat temu dopiero wykupiony z rąk prywatnych. I właśnie w tym obiekcie, służącym także kilkunastu sądeckim zakładom pracy jako przychodnia lekarska, podjęto na początku roku remont kapitalny, który dał w efekcie zupełnie przyzwisy i estetycznie urządzone hale usług pocztowych i telekomunikacyjnych.

Kosztami zaledwie 6 milionów złotych Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego wykonało centralne ogrzewanie i instalację elektryczną, a własną бригада remontowa — kierowaną przez Józefa Kaluznego — uporała się w imponującym tempie z robotami budowlanymi i wystrój wnętrza. Chwalono podczas oddania obiektu prace stolarzki Jana Klimka i Stanisława Pietruszki, zaangażowanie osobiste mgr Andrzeja Góry oraz ofiarność całej бригады, która niejedną placówkę pocztową w regionie doprowadziła już do nowoczesnego wyglądu.

Za trzy lata sądecki pocztowiec obchodzący będą piękny jubileusz: dwa wieki służby państwu. W tym czasie niejednemu obywateli ulegnie gruntownej modernizacji. Godne podkreślenia jest zwłaszcza to, że nie czekała na nowe inwestycje, po gospodarstwu ulepsza się stare placówki. Organizuje się też nowe działy służby pocztowej. Radą i własnym bogactwem dowiadczają się kierownicy placówek. Dyrektor okręgu do spraw poczty, mgr Stanisław Góra, który kiedyś rozpoznał pracę zawodową na naszym terenie, naczelnikające poczcie gorlickiej, a następnie sądeckiej.

Wyrażamy nadzieję, że w ślad za modernizacją będą później podniesienie poziomu usług społecznych społeczeństwa. Zobowiązują do tego piękne tradycje naszych pocztowców.

(bd)



i remiza w Dominikowicach i Kobylance, oraz z wieloma innymi przedsięwzięciami, które ułatwiają życie lokalnym zbiorowcom. Postaramy się sukcesywnie dotrzeć do tych miejscowości. Dziś przedstawiamy małą, ale bardzo Nowemu Sądecowi potrzebną inicjatywę modernizującą usługi pocztowe.

Dyrektor Antoni Matras przypomniał podczas spotkania w Wojewódzkim Urzędzie Poczty, że instytucja ta zatrudnia 1852 pracowników w 182 placówkach terenowych, mieszczących się w lokalach o bardzo zróżnicowanym standardzie. Będą powiedział, że nawet siedziba WUP, będąca równo-

## Konkurs „Życia Partii” i „Książki i Wiedzy”

### SZTAFETA POKOLEŃ

podległego zakładu pracy, wsi, środowiska, regionu.

Terminami prac konkursowych mogą być:

- Składek zakładowych mistrzów — wychowawców młodzieży, przebieżnych, którzy chcą się w zakładzie pracy autorytetem wśród młodzieży;
- Opisy tych przedwzrostu życia zakładów i przedsiębiorstw, które ukazują nie tylko środowiska pracy lecz także środowiska społeczne ułatwiający rozwiązywanie problemów życia rodzinnego i stanowiące oparcie w przysiad-

— Inicjatywę socjalistycznych związków młodzieży, podejmowanie wdrożenie z opiniami i instancjami partii na rzecz umacniania wpływów wśród młodzieży.

Konkurs na charakter otwarty. Adresowany jest słownie do kresków artystów i działaczy PZPR. Organizatorzy zapraszają uczestników konkursu reporterów i publicystów interesujących się problematyką pracy PZPR.

Sąd konkursowy przewidziany następujące nagrody:

- I nagroda — 40 tyś. złotych w formie drugiego nagrody — po 25 tyś. zł trzy pierwsze nagrody — po 10 tyś. zł dwadzieścia wyróżnień — po 12 tyś. zł

Termin nadsyłania prac ubywa 31 grudnia 1984 r. Prace konkursowe należy nadsyłać na adres redakcji „Życia Partii” 00-519 Warszawa, ul. Wajkła 32/48 z doświadczeniem do konkursu „SZTAFETA POKOLEŃ”.

(Ciąg dalszy ze str. 2)

\*

Wycieczając z Mszany Dolnej początkowo zamierzaliśmy zatrzymać się w Tymbaruku lub Limanowej. Jednakże towarzyszący nam przedstawiciel WZSR zaproponował żebyśmy pojechali do Łaskowianki. W grudniu 1983 roku przekazano do użytku — po blisko dziewięciu latach budowy — okazały obiekt handlowy (bar, restauracja, kawiarstwa, hotel).

Zaczynamy od sklepu spożywczego. O godz. 15 było mleko i śmietana. Natomiast poza mąką, cukrem i kaszani nie widzieliśmy zbyt dużego wyboru towarów.

„Kawa, mięso i uęśliwny” — zachęca kolorowe prośbę z półmiskami apetycznych kiełbasek w rączkach. Ale — poza tą reklamą — w budce mięsnej proponowano tylko wiatrobłankę, słoninę, smalec i kawalek wolnowego z kocią. Ostatnia dostawa była kilka dni temu, sprzedawczy nie orientował się, kiedy znów dostanie towar.

Miśko można było natomiast zjeść w restauracji „Łaskowianka”, oczywiście droższe, bo przetworzo-

ne. Tutaj także zastaliśmy (po cenach gastronomicznych) sporo wyrobów czekoladowych, podczas gdy w pobliskim sklepie, np. czekoladę twardą mieli ostatni raz w kwietniu.

Nowa placówka gastronomiczno-hotelowa „Łaskowianka” można by się rzeczywiście chwalić. Bar, restauracja, kawiarstwa, obyczny łaznia, hotel z pokojami wyposażonymi w natryski i umywalki, kuchnia z nowoczesnym zapleczem.

Jednakże już rzut oka na gabloty pałki to pozytywne wrażenie. Zarówno w barze, jak i w restauracji o 16.30 otworono kilka śledzi i dwie polonki jajek.

W magazynie podległym kuchni inspektor PPH znalazł wiele przetworzonych produktów, m. in. 8 k. kawy naturalnej, kilkadziesiąt butelek sosu pomidorowego i śmietany, kisielki, cukry waniliowe, proszki do pieczenia, kompoty winiowe, musy i dżemy. Znalazliśmy także miednicę zmyłkowatych pomidorów.

Już w drzwiach magazynu spożywczego w pierzeńce uderzył nas nieprzyjemny zapach. Kierownik lokalu, Józef Plaszczyk, tłumaczył to głą weso-

tylacja. Okazało się jednak, że śmierdzący znajduje się w chłodzience kaczki. Podobno wskutek braku prądu wiele towarów rozmarzło się.

W czasie sporządzenia protokołu przez inspektora PPH dotarła do nas przez Łaskowiankę Główną Spółdzielni, Maria Góra. Wyjaśniła, że na niektóre przetworzone towary robiono atesty. Nie mogła ich jednak okazać, gdyż kompetentna osoba skończyła już pracę.

Przedstawiciel PPH następnego dnia powiódł do „Łaskowianki”, ale ani atestów, ani niektórych dowodów dostaw nie przedstawiłono mu.

W drodze do Nowego Sącza zatrzymaliśmy się jeszcze na pół godziny w miejscowej restauracji GS „Myślność”. Niedawno oddano ją do użytku po kapitalny remont. O godz. 15 dysponowano uroczym wyborem potraw i zakaspek, w kawiarstwie było „oko” „Męstwo”, kwiarty na stołkach i nawet w „Czysto” toalety!

DANUTA BINIK





**W** Gorlicach, od uczczenia 630 rocznicy powstania miasta oraz 40-lecia PRL, podjęto wielkie społeczne inicjatywy. Jedną z poważniejszych było powołanie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległym Wojownikom o Wolność i Demokrację. Pomnik, którego projekt wykonał artysta plastyk Janusz Krauze oraz architekt Adam Dusza stanął na skarpce wzgórza Korczak, w pobliżu historycznej cmentarza z okresu II wojny światowej. Stylizowany, dystansionowany orzeł, wzniesiony na cokole, podobny tablicami z nazwiskami poległych na ziemi gorzkiej żołnierzy II wojny światowej oraz zamęczonych w obozach bojowników Ruchu Oporu i ofiar walk o utrwalenie ludzkiej wolności będzie holdem złotym tym wszystkim, dzięki którym zmienił się tryb w polski.

Na czcze Społecznego Komitetu Budowy Pomnika stał Jerzy Majarek. Zreborny już powstawał, głównie dzięki dobrowolnemu opodatkowaniu się członków miejscowego koła ZBoWiD. Wszyscy chcieli, którzy zdawali się na akcje, mogą dokonywać wpłat adresując je na Bank Spółdzielczy w Gorlicach, nr konta: 1720-112.

W nowogrodzkiej Galerii Współczesnej Sztuki Ludowej czarna jest wystawa malarska na szkli Eweliny Pekowej, teści i najbliższych artystów ludowych Podhala.

Malarstwo na szkle, szczególnie w ostatnich latach, zdobyło dużą popularność. Choć wielu jest twórców i uprawiających ten gatunek ludowej sztuki, nie nieliczni potrafili przełamać wiążące go konwencje i wypowiedzieć się prawdziwie własnym językiem. Ewelina Pekowa jest artystką oryginalną, choć obraca się w kręgu utartych pojęć i tematów. Sigda do biblijnych opowieści („Adam i Ewa”, „Raj”) i „Ucieczka do Egiptu”), małe popularne w tradycji sakralnej postacie („S. Jerzy”) czy też często eksploatowanych w ludowej twórczości „Zbójników”. Jej obrazy jednak to nie tylko osobne, barwne cacka cenniejsze czy widzeń, lecz przede wszystkim kultura, w jakiej najpełniej uwieczniona jest baśniowy świat ludowej wyobraźni. Malarstwo Eweliny Pekowej ma wiele nadsłownych, wykracza poza kultowo-zdobniczą działalność samej grupy ludowych artystów.

# Wolontariat KASZUBA LUCYNA KASZUBA KULTURALNY

Święci i górale, dąbły, anioły i zbójnicy — to tylko zarysujące z tradycji i pojęcia, które pozwalają szerzej i głębiej opowiedzieć o wszystkich bliższych sprawach („Ojcowizna”, „Orka”) językiem dalekim od realizmu, lecz takie — naturalności. Świat Eweliny Pekowej wyraża z przeszłości pełnej legend i z poezji.

Zaczęła malować w 1968 roku i szybko zdobyła na siebie uwagę. Pierwszą indywidualną wystawę zorganizowała jej Muzeum Tatrzańskie w 1972 roku. Do jej teści Ewelina Pekowa miała już ponad dwadzieścia indywidualnych wystaw w kraju i za granicą, m.in.: w Warszawie, Krakowie i Lublinie oraz — w Londynie, Sztokholmie, Leningradzie i Berlinie Zachodnim. Jej obrazy na szkle zdobywały nagrody do Australii. Zdobyła liczne nagrody i wyróżnienia: po raz pierwszy w konkursie i nagrody „Rolnik i jego praca” zorganizowanym przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Posiada wiele odznaczeń i wyróżnień, w tym Złoty Krzyż Zasługi, Złota Odznaka „Za Zasługi dla Zakopanego i Gminy Tatrzańkiej” oraz Nagrodę imienia Oskara Kolbiera i Dyplom od Ministra Spraw Zagranicznych za propagowanie polskiej kultury za granicą. W 1983 roku otrzymała Państwową Nagrodę I stopnia oraz Nagrodę Województwa Nowogrodzkiego.

Wystawa przez Eweliny Pekowej, przygotowana przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, będzie trwała do połowy sierpnia.

■ Zakończony jest Biadłomajski Spółnikia Twórcze. Już po raz drugi imprezę prezentującą kulturę gmin zorganizował miejscowy GOK. Tym razem nie brakowało widzów, zwłaszcza młodych, dla których atrakcją były

występy dźwiękowych zespołów góralskich, jak „Mali Szaflaranie” z „Mali Spółnikia” i Łapcz. Między Zespołami imienia Zosi Gracy przedstawił ludowe widowisko „Pustak wesoły”, twórczy „Odwianie” — zespół imienia „Herolda” z Lipiczy Wielkiej, wystąpił z bawimym programem gwarki zespół z Zakopanego „Czarne Orzy”. Była i dyskutka dla młodości. Przygotowano również wystawy sztuki ludowej i używanego dawniej na wsł sprzetu gospodarskiego oraz regionalnych strojów. Malarstwo na szkle, rzemieślnicze i plakarskie zaprezentowali ludowe twórcy: Władysław Trebunia „Tutka”, Bronisław Bednarz i Mieczysław Król „Lęgowski”. Wystawy te można jeszcze oglądać w pomieszczeniach Urzędu Gminy do połowy sierpnia, w godzinach od 15 do 17.

Obecnie grupy regionalne będące pod opieką biadłomajskiego Ośrodka Kultury: zespół imienia Zosi Gracy, „Mali Szaflaranie” i „Mali Wierchowi” przygotowały program, z którym już niedługo, 18 i 19 sierpnia wystąpią w Poroninie, w czasie „Poronianskiego lata” — imprezy od dziesięciu lat organizowanej przez tamtejszy Oddział Związku Podhalań.

■ Zakopiński Klub MPiK przygotował w sierpniu kilka interesujących imprez. 14 sierpnia odbędzie się spotkanie z Wojciechem Gałczyńskim-Bryzsem, iżynierem leśnikiem, który z okazji trzydziestolecia Tatrzańskiego Parku Narodowego wygłosi prelekcję uroczonąca przetrwanie, a poświęconą ginącemu gatunkowi — tatrzańskiemu kozicy. 21 sierpnia góralskie gwady zaprezentuje znaną zakopiński poeta

17 września, Adam Dolewiczewicz, który w ramach festiwalu „Kaszubskie Pieśń 28 sierpnia” wystąpi z d. Złotomskim Schmeigertem, zasilonymi zakopińskim działaczem. Pożyczek wspaniałych imprez — godzina 18.30.

W pomieszczeniach Klubu Kaszubskiego także wystawa prac studentów w/wowskiej ASP, absolwentów Szkoły Kenara.

■ Miejski Ośrodek Kultury w Zakopanem (ulica Kościuski 4) zaprasza dzieci na spektakle Teatru „Rabcio”, który wstąpi z nową premierą 13 sierpnia.

Pożyczek spektakli — godzina 9 oraz 10.30 i 12.30. W każdą sobotę go godzinie 17 czynne jest tu kino dla dzieci, oferujące zwinne bajek, a w czwartki i niedziele to tej samej porze) wrośli mogą oglądać regionalne widowiska przywołane przez zakopińskie zespoły góralskie.

Powodzie 17 i 21 sierpnia, o godzinie 19, wstąpi kabaret „Takich Dwoch” z Nowohodzie Centrum Kultury, a 18 sierpnia (godzina 17) będzie koncertowo zespół młodzieżowy „Kasze”.  
■ Nowogrodzki Dyskusyjny Klub Filmowy „Halny” przywołuje na sierpień prezentację wybitnych filmów. Można je obejrzeć nie tylko członkowie Klubu — posiadacze kartówek, lecz także chętni, w miarę wolnych miejsc. Na sierpień uwzględniono następujące filmy: „Śmieć na żywo” (rod. francusko-angielski), gdzie wielka kreację stworzył sama aktorka, Romy Schneider, i „Drożcz” w reżyserii Wojciecha Marczewskiego, które zostaną wyemitowane 14 sierpnia (godzina 17 i 19). 21 sierpnia w cyklu prezentacji kina węgierskiego — psychologiczny dramat „Przedwzrostek” (godzina 17.30), a 27 sierpnia — „Chłubiś tyrodni”, katastroficzno-sensacyjny film amerykański z June Fontad i Jackiem Lemmonem.

Od września Władisław Kiewierz, prowadzący DKF „Halny” planuje utworzenie w Miejskim Ośrodku Kultury malej sali projekcyjnej, gdzie dla miłośników trudnych dzieł sztuki filmowej wyświetlać się będzie utwory nie mogące liczyć na szerokie zainteresowanie odbiorców.

## Zaprosili nas

■ Federacja Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa w PRL. Rada Miedzynowogrodzka w Nowym Sączu na spotkanie z asztu-

konwni działaczami związków zawodowych z terenu województwa nowogrodzkiego i łanowskiego;

■ Biuro Wystaw Artystycznych w Zakopanem na otwarcie wystawy Anny Górskiej — meble, metal, tkaniny, rytmek; (Ewy Januszkowskiej i Urszuli Kołaczekowskiej — tkaniny;

■ Ośrodek Kolonijny Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego w Miarosławicach na IX Kolonadę — spotkanie spotkanie międzykolonijne województwa krakowskiego i nowogrodzkiego;

■ Ośrodek Kultury Mała Zakopanec i Gminy Tatrzańkiej oraz

Związek Podhalań Oddział w Poroninie na X Przegląd zespołów regionalnych na „Poronianski Łate 84”;

■ Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Nowym Sączu na uroczyste spotkanie z zasłużonymi pracownikami przedsiębiorstwa.

## KRAJOBRAZY HISTORYCZNE

# SPISZ



Spiska wiesi Krepachy

Rys. ATOR

stycznym elementem świeckich i sakralnych obiektów Spisza. Podobną atyką zwieńczono wspaniały również ściany magistralne Frydmanicy. Wskazywanie (w latach 1710-1720), wzniesiono w końcu XVI w. na początku XVII wieku przez Horwathów z Paławy.

Zamurze Spisze było kęsną uboga, dzielącą los wszystkich bez wyjątku obywateli państwa. Nie dziw zatem, że minione czasy nie pozostawiały tu wybitniejszych zabytków architektury. Wszak za taki nie może uchodzić nawet zamek niedzieli, pełniący przez kilka stuleci rolę pogranicznej węgierskiej strażnicy. Zamek owy wzniesiony został w początkach XIV wieku, w miejsce istniejącego już wcześniej na tym miejscu drewnianego gródka. Początkowo zajmował tylko kolumniację nadbudowanego wznielenia. Z czasem został rozbudowany: w XV wieku przez lego nalożycieli, Berzewiczów, potem przez kolejnych właścicieli: Zapolyów, Horwathów (w początkach XVII w.) i, orestauratorów w początkach wieku XIX i w naszych już czasach. W rezultacie budynek w sobie tradycyjnie średnio-wiejszej architektury obnój) renesansowej rezydencjonalnej

Podczas naszych wędrowek po Zamaguru szczególnie uwagę zwracają tujejsze wieś. Zdawać by się mogło, iż kraina ta, to kreśły tywizacji. Wszak w latach trzydziestych naszego stulecia w niektórych wsiach panowały feudalne niemal stosunki, a w Niedziady, Pałazyńskie i Łapczynie Nizny jak za dawnych czasów odrabiano pańszczyznę na rzecz dworu. Tamtejsi pańszczyźniani, czyli „solarze” stanowili same doly społecniczo wiejskiej, byli biedniejsi, pozostawali najbardziej elementarnej znajomości czytania i pisania. Za jedną morgę kamienistej ziemi otrzymywali w niedziady i Pałazyńskich dworach czy niedzielnego zamku musieli odrabiać 56 do 72 dni pańszczyzny. Niektórzy zmuszani byli do pracy „na pańskim” nawet przez 258 dni w roku. Była to najciężniejsza kara niedawnej przeszłości polskiego Spisza, reliktki kilku wieków gospodarstwa na nim motnowładów węgierskiej i niemieckiego pochodzenia.

Był wszak i Spisz Inny, o wsiach znających, rozplanowanych z wielką starannością, o domach muraowych, stojących wzdłuż pierzei długich placów tarasowych. Wszak właśnie wia był na wkrótce polski mion oboz brzmienie nazwy Frydman, taką była Nowa Biela i Krepachy. Nie dziw zatem, że do dziś jeszcze mieszkańcy tych wsi mówią o nich „nase miasteczka”, a sąsiadzi spozierają na nich jak dawniej z nie skrwasną zdrośdzą.

Ś wakacje. Niejednemu turysta zawdzięcza w okolice Tylicza i dalej w kierunku Wyszowy. Potraże w mapę zauważyć pomiędzy wzgórzem Caci, Przeczka i w górach z Javor nąp. „Okopy konfederatów barskich”. Niedaleko stąd, pod wsią Izbę, był duży obóz konfederatów barskich, a pod Wyszową doszło w sierpniu 1790 roku do wielkiej bitwy między konfederatów wojskami pułkownika Plasterko z wojskami carskimi gen. Drewicza.

Z drukowanych przewodników dowiemy się tylko, że zaznaczony na mapie obóz miał kształt niepełnego czworoboku z podwójnymi wałami i rowem pośrodku. Natomiast w książce K. Pieradzkiej pt. „Na szlakach Lemkowszczyzny”, znajdujemy następujący opis oboka: „okop konfederatów barskich pod lasem górnicy. Wyszło to nad wsią Izbę, w kierunku rozległego wzgórzca, w dół zaś za Izbami wsi Barce. Miejsce świetnie wybrane do ostrzeżenia okolicy i obrony, przy czym partycjanci mieli każdej chwili możność odwrócić do ciemnego, niesprzebytego boru na granicy węgierskiej (dziś obok jest jakieś 300 m od granicy). Na wschód broni go wyszosa góra Łackowa lasem porośnięta. Formę miał ten okop okrągłą, zwróconą ku wsi płazem od strony nasy, w kierunku jakby bastionów po rozkaz, następcze resztki okopu ledwie widoczne biegną w dół przez wzgórze wciąż trzymając się równoległe linii lasu. Od frontu mokra fossa, nieduży podobno 3 m szerokość...”.  
Mamy więc opis „geograficzny”, ale historii tej bitwy ani za głos, ani za głos informacji, skąd się tu wzięli konfederaci i skąd znikali się tu Kamizier Pulaski?

Nan więc przedkierujemy do bitwy pod Wyszową, odpowiadamy krótko na te pytania.

Konfederacja barska założyła się 28 lutego 1790 roku w Barze na Podolu, miała programem walkę o wolność Rosji i królów. Stalaniem Augustem Poniatowskim, ale też i walkę o swobodę szlachectwa, o zachowanie formy dawnego ustroju Polski. Oczywiście, pracownicy organizatorstwa, propagandy i rekrutów wala trwała znacznie wcześniej. Wiecei o sprzyżeniu na Podolu rozchodzili się po całej Polsce, doszły również do Ziemi Siedleckiej, gdzie pod ich wpływem zaczęły się organizować oddziały szlachy konfederacyjnej. Pod Muzyką np. znajdowały się oddziały, którym dowodził są 7 marszałków niezależnych od siebie, nie współpracujących ze sobą, nawet walczyli między sobą.

Gdy obrona kłasztora będczowskiego (na Podolu) skończyła się kapitulacją i dostaniem się Kamiziera Pulaskiego do niewoli rosyjskiej, upadł niebawem i Bar. Niewola Pulaskiego dała jednak krótko, w Warszawie, a w końcu, ruszył niebawem na czele oddziału partyzanckiego górami i lasami do nowego ogniska oporu, o którym wiadomo, tj. do województwa krakowskiego. W kwietniu 1789 roku, niedaleko Dukli spotkał się z oddziałami konfederatów małopolskich pozostających pod dowództwem Marcina Lubomirskiego. Stąd — w kierunku i ówczesnego żołnierzy — po przetrzymaniu ruszył dalej w kierunku Wiednia i stamtąd zaczął wiele potyczek i biew w oddziałami wojsk cesarskich, skierowanych na rozkaz Repnina do Małopolski. Repninowi chodziło bowiem o to, aby nie dopuścić do rozszerzenia się walk na rejon podkarpacki, latwiejsze do zdobycia, trudniejsze do ataków. Władnie w takim talwieżym do obrony terenu, pod wam Izbę.

niedaleko Wyszowej, Pulaski założył swój obóz, rozporządzając wówczas siłą około 2000 konfederatów.

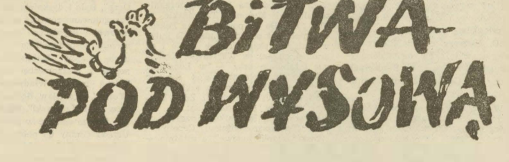
Dziwnie, że Stanisław Kackowski, autor wydanej w Poznaniu w roku 1943 książki pt. „Wadomości o konfederacji barskiej”, daje wzmianki o obozach konfederatów pod Koniczną, Kobylańką i Muzyką, nie wspomina zupełnie o obozie pod Izbami ani o bitwie pod Wyszową. Jeżcieś dziwnie, że o tej bitwie nie ma ani słowa w 3-tomowym dziele p. „Nad rzeką Ropą”, tj. w książce o ziemi gorlickiej i jej dziejach, a przecież Wyszowa leży właśnie w rejonie źródeł Ropy. Siłownik krótko rekonstruuje bitwę pod Wyszową główny bohater historii konfederacji barskiej, pod. Władysław Koniczyski:

„Pod Izbami na górze dół swanej Łackowa, stąd obóz Pulaskiego, dalej na wschód pod Koniczną obóz Miacyńskiego, gdzie chorego wodza zaszepały Przymusi. W zasadzie miały się to odbyć przeważnie w pomogają. Ale przy szewskowi (z zabój. Lewoła) postąpił od Zmigrodu pod Koniczną i zaczął ją ostrzeliwać. Pulaski musiał o własnych siłach wytrzymać wielokrotnie ofensywę Drewicza; najpierw sformował się Łackowej wschód, na szczytów. Między tam Wyszową, a gdy Rosjanie sformowali (3 sierpnia) trzy wzgórze i pod ich osłoną rzucił się na ostatnią konfederatów pozycję, ci wzięli ku swemu przetrzeniu, że kordon austriacki, na którego żywcem powstałe liczyli, był myśk hamować Moskwę, wderającej się na ostatnie leżytarium. Wycofali się wtedy konfederaci do wsi Cygiełki, tam ich Austriacy rozbili...”

W innym miejscu czytamy w Koniczyskiego: „Z adunieniem ujrzał Pulaski, jak austriackie mundury oddalały się do wsi Cygiełki na odległość 3000 kroków. To była zdrajca. O ilu tej nastąpił wienkły atak gromadzieli i karabinów. Działła cieżyła muszkiety traskali, husarzy konfederacy rzucali się do kontrataku, a czynili by w większą jeszcze wirtuość, gdyby wiedzieli, co im grozi i bywali. Myśleli, że się cofną o parę stali i doła bronią przed Austriakami dla formowania, lecz dostaną ją z prowentem i pójdą znów do Polski. Tymczasem wróg bez przeszkody wdął się do podziemia Marli Teresy i tam rabi aprowizacji i zapasów konfederatów. Zasił, co pozni dalej, za wiek, spotkały z drżami i kosami gromady chłopskie, bijąc ich i mordując,

obdzierając i broń i morderku, a gdy wieczerom chciano głowów strąwać przy ognikach, mjejosy pow odnawiają świątki drzewa...  
Pieniężny obraz tego, co się działo pod Wyszową, znajdujemy w raporcie rosyjskiego generała Dymitria z głównodowodzącego generała-jejmanta Weymarra. Raport napisany w języku niemieckim 10 sierpnia 1790 roku, a więc bezpośrednio po bitwie pod Wyszową, zamieszczony jest w zbranych przez Władysława Koniczyskiego „Materiałach do dzieł wojny konfederacji 1788—1794”. Przynajmniej fragmenty tego raportu w tłumaczeniu własnym.

—W Zakliczynie i od kilku jeńców — pisał Drewicz — dowiedziałem się w sposób pewny, że oddziały wojsk rosyjskich pozostających pod dowództwem księcia Sachowskiego, znajdują się przed około 8 dniami pod Izbami, Wyszową i Koniczną (ją to trzy lwy, „nie do zdoby-



cia” góry z zasekami i szanami konfederatów i wszystkie trzy leżały nad granicą węgierską, ale oddziały te nie tu nie wskazywały ostrych stali i pozły pod Dukie. Wyślaliem następnie w Zakliczyną godnego zastępcę człowieka do jego kścieści) mój księcia Sachowskiego z wiadomością o moim wyznarzu i prośbą, aby — jeżeli to możliwe — powrócił pod Koniczną od strony Zmigrodu. Książę odpowiedział mi, jednak, że ujął konfederatów w ich zasilach nie byłoby motłwie, i że zrobił najlepiej, gdy swoje siły przetrzeć do Gorlic, Grybowa oraz Świąt i Nowego Śca, on zaś chciałby zacięć kordon od Zmigrodu do Gorlic. W ten sposób jego byłażca dość wierznie, że konfederatów wygłodzi i smutni do walki bądź z nim, bądź ze mną, albo też będą musieli uciekać na Węgry.

Odpowiedziałem książęmu natychmiast i przedstawilem mu niemożliwość tej sprawy. Albowiem przy tak dużym kordone konfederat utrzymają kam kraju od 8 do 10 mil długości i 3 do 5 mil szerokości, teraz zaś jest pora, w której wszystkie plony dojrzewają, więc konfederaci nie odęją się innych braków. Jedziś chcieliśmy się zrobić kordon, to musiałoby się ich dokładnie zamknąć na ich górze, aby żadnej polakiej miejscowości nie mieli do swojej dyspozycji i kładę przelinciel głodem zdesperowanego boby się narobiłoby, a nie mam natomiast ich tu ujęć, niż w dalszej przedzie. Gdyby przy tym Jego Książęstwo może posunął się na przód od Zmigrodu i Konicznej i gdyby miał na oku oszacowanie, w oddziały marszałka Barckiego (choćki tu do woj. Małopolskiego) marszałka bełkiego — J. Szła, to ja chciałbym

Dla jednego wzór godny nasładowania, dla innych zaś „kakt”, a to w najbardziej pejoratywnym znaczeniu tego słowa. Dla jednego człowiek, który wie, czego chce, tytan pracy. Dla drugich bezwzględny dyktator, wyściskający z podopiecznych siódme poty na treningach...

Urodzony w 1941 roku, absolwent warszawskiej AWF (na koncie poza tym 7 zaliczonych semestrów w Politechnice Warszawskiej). W latach 1963—1970 rozegrał w kadryze 220 spotkań; przez kilka lat kapitan reprezentacji. Dwa razy na Mistrzostwach Świata (66 i 70). Startował na olimpiadzie w Melbourne i dwukrotnie na Mistrzostwach Europy. Karierę zawodniczą zakończył w marcu 1973 r., a w maju został trenerem kadry

— Autorytet nie zależy od tego, czy jest z kimś na ty, czy się z kimś piliło wódke, czy nie Autorytet to rzecz, która — albo się posiada, albo nie. Mowa, oczywiście, o prawdziwym autorytecie. A zdobywa się go wówczas, gdy ludzie stwierdzą, że dysponujesz większą wiedzą i doświadczeniem jakiegoś grup kierując. A prócz tego trzeba posiadać coś, co potencjalnie nazywa się iskrą boga... Coś, co wyróżnia wśród innych...  
— Czy u siebie kariery antonidycznej był Pan również wymagający wobec siebie i koleżan, jak później, gdy został Pan trenerem?

— Oczywiście! Na tym też dochodziła awersja często do ogromnych zdraźnień. Gdy byłem kapitanem — w klubie, a potem w reprezentacji — zawsze uważałem, że trenujemy zbyt mało. Szczególnie ci najbardziej utalentowani, na których chuchano. To było powodem, że nigdy nie mogliśmy zdobyć tego, na co naprawdę było nas siłą. Nieśmy brązowy medal w Stambule, nie było szczytem naszymi możliwości. Mielśmy wówczas zawodników o dużych walorach fizycznych, intelektualnych etc. Ale za dużo było wódek i alkoholu. Nie było trenerów, którzy wzięby cały towarzyszy w garść i pogonili. I dlatego wyniki były zawsze — przynajmniej w mojej ocenie — poniżej możliwości.

— Czyli „reżim”, który Pan wprowadził, nie był zaocentrowany dla zawodników? — Wskazywał na to ową owacja, którą to „reżim”, ale tylko dla tych, którzy

## Rozmowa z Hubertem

przywzykali się pracować tak, jak na ogół pracuje się w Polsce. W moim odczuciu są to największe wymagania życia wobec podwładnych. Takie same w sporcie, jak i w każdym zakładzie pracy; na każdym stanowisku, gdzie pragnie być wykonawcą dobra roboty. A szczególnie tam, gdzie istnieje chęć znalezienia się w czołowie światowej. Bez pracy, samym tylko talentem, w żadnym dziedzinie — w nauce, sztuce, kulturze czy sporcie — nie można w tej chwili osiągnąć maksymalnych wyników. Zawodnicy muszą dawać z siebie maksimum, a trener powinien tego od nich żądać. Takie są założenia dzisiejszego sportu wyczerowny, i tak ja to sprawy widzę. Gdy te prawidła nie będą respektowane, lepiej uprawiać sport w TKKF-ku.  
— Mówiono, że trener Wagner pada jakąś tajemną brzo, lecz było przecież takich spotkań, kiedy reprezentacja przegrywała dwa pierwsze sety, a losy spotkań w ciemnym i piętym. Czyli zespół był tak niewonien, czy przygotowania, że był Pan przekonany, iż przetrwoniu kołku nie wytrzyma, musi „paść”?

— Jednym z naszych założeń taktycznych było wyeliminowanie przetrwonienia nie kondycyjnie i psychicznie. Przeważaliśmy przeciwników pewnymi rozdzieleniami taktycznymi oraz wytrzytelnością, przede wszystkim — szybkością, i trwałymi odłamkami „Hudka”,

wtedy, aby najmniejszą srogią zespołu stała się wola walki. Z perspektywy czasu wydaje mi się, że trudno byłoby bez użycia środków — najwzrostu, po zamęczeniu — lepiej przygotować zespół. Fakt jest, że większość tych środków było w naszym dyspozycje. Wszystkie końcówki, ważniejsze mecze, a po jakimś czasie zaczęła je wygrywać. Namapilo jakości sprzętów zwrotne — po prostu jakis fizyczny proces ten treningowy — który wpływem na „podniecenie” cech psychicznych. I odwrotnie: „zwiekszenie” cech psychicznych umożliwilo intensyfikowanie treningu, gdyż zespół wytrzymywał wówczas obciążenia fizyczne i był w stanie zrozumieć sens całej pracy.  
— Zrezygnował Pan z prowadzenia kadry i zajął się „Legią”, która pod jego kierunkiem zdobyła mistrzostwo. Złotni uwpradnie tutejsza, że stało się to za przyczynę ścisłością najlepszych zawodników.

— Oczywiście nie widzą przeważnie faktów. Oto pierwsza stróżka, która zdobyła mistrzostwo Polski: Dżyżka — ścisłością przede mnie jako junior z „Sarmaty” Stefanowicz — jako 19-letnie chłopięce przyjechał do Warszawy. Fabiańczyk — przyszedł do wojska poprzednio grał w koszykówkę. Malinowski — mimo że przeszedł przez „Gwardię warszawską i „Hudka”,

— Większość zawodników kadry stała woli wówczas Pałacy Katedry; przytulony z nimi przez szereg lat. Jak wobec tego układała się współpraca? — Wgł uchodziła przez przynajmniej autoryteta.







# WSPOMNIENIA

Braliśmy udział we wszystkich akcjach organizowanych przez partię. No, zażądano nas, ZMP-owców, w zbieraniu podpisów pod Apellem Pokoju — tzw. Apellem Sztokholmskim — uczestniczyć wspólnie z towarzyszami partyjnymi w akcji obywatelskich Podstaw w Narodowej Pieśńce z Rozwoju Sił Polski.

Wiele akcji było w owym czasie niepopularnych, nie podobały się reakcji, która występowała przeciwko nam — jak np. nazwano: „pomocnikom Partii”.

Młodzież społeczna przetrwała w okresie działających organizacji młodzieżowych, wiarna się zrozumiła na pracy poprzednich organizacji i czerpała z ich doświadczeń, co, na najpełniej.

Nazwaliśmy nas „pokoleciem pomorskim” i to jest prawda. Nie mamy

się czego wzdawać, Jesteśmy — z tego powodu niemielcy, o której chyba opowiadać nie potrzeba. Po wywołaniu zaś w 1945 roku nas, szesnastolatków i siedemnastolatków, uznano za ludzi dorosłych. Broniliśmy ludowej władzy wzmocniliśmy budowę socjalizmu. Odgruzowywaliśmy zniszczone miasta i uczyniliśmy się po nocach. Maszerując w pierwszomajowych pochodzeniach świątecznych. My ZMP, my ZMP, reakcji nie boimy się, albo: *Waga od Odry, od Nysy utor, od naszych placów pracy*.

Potem ani się objeździłmy, a głowami postawiali albo wytyłaliśmy i zostawialiśmy.

— Ale też dodam. Jestem najbardziej tragicznie z żyjących osób w Polsce pokoleń dzieciństwo i wczesny wiek młodzieńczy przypadał nam na okres okupacji niemieckiej, o której chyba opowiadać nie potrzeba. Po wywołaniu zaś w 1945 roku nas, szesnastolatków i siedemnastolatków, uznano za ludzi dorosłych. Broniliśmy ludowej władzy wzmocniliśmy budowę socjalizmu. Odgruzowywaliśmy zniszczone miasta i uczyniliśmy się po nocach. Maszerując w pierwszomajowych pochodzeniach świątecznych. My ZMP, my ZMP, reakcji nie boimy się, albo: *Waga od Odry, od Nysy utor, od naszych placów pracy*.

Potem ani się objeździłmy, a głowami postawiali albo wytyłaliśmy i zostawialiśmy.

temy zakwalifikowani do grupy „wspomnieniowej”.

Każdy Jurek miał przenieść, że 70 my jesteśmy pierwszym pokoleniem ukształconym w Polsce Ludowej. Z tą ludową Polską związaliśmy swój los na dobre i na złe, i jesteśmy jej wierni do dzisiaj. Może nie wszyscy, ale i pewnością przeważająca część.

Mnie rozwiązania ZMP, dokonanego w złotych warunkach, nie możemy przekreślić pozytywnego dorobku naszego Związku. Organizacja ta wychowała setki tysięcy ludzi ideowych zaangażowanych w budownictwo socjalistyczne, potrafiła kształtować postawę, videoowe zaangażowania młodzieży we wszystko, co jest w kraju droższe.

Największym osiągnięciem ZMP było zrealizowanie mas młodzieży do pracy dla Polski i wychowanie młodego pokolenia w duchu przywiązania do ustroju socjalistycznego. Związek Młodzieży Polskiej przeszedł ostatecznie do rąk Władcy, a zwycięstwo polskiego ruchu młodzieżowego i stał się skarbnią doświadczeń, z której korzystali późniejsze organizacje młodzieżowe.

MICHAŁ CETNAROWICZ

Okazją do rozmowy z przewodniczącym Zarządu Gminnego ZSMP w Korzennej Człapawie Kosińskim było nadanie Krzyża Partyzanckiego w Bukowiec.

— Jest to ważne wydarzenie w życiu gminy — mówi Człapaw. — Dla nas, ludzi młodych, była to szczególna okazja do oddania hołdu dziadkom i ojcom, którzy w tych latach rozpoczęli swoją partyzancką drogę, walcząc o ludową Ojczyznę w szeregach BCh. Wychyliłmy się w organizację uroczystości, mającej zasięg wojewódzki. Pomagaliśmy w przygotowaniu dekoracji i w realizacji drobnych, ale istotnych przedsięwzięć składających się na całość uroczystości. Czynniki to głównie kolekcja z miesięcznego kosa ZSMP, które — choć niedużo, bo liczyły tylko 15 osób — jest widoczne w życiu wsi i gminy dzięki aktywnej działalności nim miejscowy nauczyciel, Michał Koralik. Natomiast w samej uroczystości liczenie uczestniczących aktywnie naszej gminnej organizacji ZSMP.

— Przewidział zatem tę organizację... — Liczy ona 436 członków zrzeszonych w 13 kolchoz. Przewodzą działalność głównie w dziedzinie kulturalno-światkowej i sportu. Angażujemy się również w jak dotychczasowy nasz udział w uroczystości w Bukowiec — w pracy politycznej. Kilku dziesięciu naszych aktywistów działa w szeregach PZPR, ZSL, PRON, w Gminnej Ra-

# Aktywu nie brakuje

dzie Narodowej mamy 3 przedstawicieli w składzie Zarządu Gminnego GRM. Podstawą jest nasz organizacja stanowi jedną kilkunastuosobową sprawdzoną działaczkę, cieszącą się aktywnością w swoich wsiach, należąca do samorządów wiejskich, Kółek Rolniczych czy Gminnej Społeczności „SCH”. I właśnie poprzez tak różnorodną reprezentację młodzieży, możemy dbać o realizację naszych spraw. Do tych, którzy nadają ton organizacji, należą: Stanisław Gniazdki, Andrzej Kłanawski, Zbigniew Małek, Ryszard Piętarz, Celina Zięcina, Mariusz Zwolenik.

— Co proponujecie młodzieży? — Musiałbym opowiedzieć o całym programie Związku, wspomnę więc tylko o sprawach zasadniczych. Wraz z LZS organizujemy przez cały rok dużo imprez w wielu dyscyplinach sportu. Tylko na sześciu gminnych organizowaliśmy ich rok ubiegły o około 40. Wraz z WUR i „Praktyczną Panią” prowadzimy kursy tańca, języków obcych, kolarstwa i szachów, sanochodu itp. Od jesieni rozpoczynamy kursy przyposobienia rolniczego. Natomiast na o dzień nasz kole przywołujemy szereg drobnych, wprawdzie, ale bardzo potrzebnych imprez kul-

turnych. Z głównych imprez pragnę natomiast wymienić dwa: Olimpiadę Władcy Społeczności „Politycznej Olimpiadę Władcy Rolniczej”, „Święto Młodzieży”, czy obecnie współzawodów w wszystkich imprezach dotyczących obchodów 40-lecia PRL, oraz planowane na jesień „Spotkanie Pokoleń” z udziałem byłych działaczy ruchu młodzieżowego w ogóle starany się w działaniu zawiązać zgrupowanie młodzieńcze dla ludzi starszych, chociażby przez pomoc w pracach zniwowych, jesiennie-połowych czy też przez organizowanie w każdym kole „Dnia Seniora”.

— A jak przedstawia się współpraca z innymi organizacjami?

— O LZS już mówiłem. Tak samo pozytywnie mogę powiedzieć o współpracy z ZHP, GS „SCH”, OSP, KGW. No, a w samych superlatywach to współpracy z władzami gminy, które pomagają nam najlepiej jak tylko potrafi. Nie ma w tym nic dziwnego, bo przecież celem działalności wszystkich istniejących na wsi organizacji jest, to, byśmy lepiej i ciekawiej żyli.

Rozmawiał:

ALEKSANDR BEMBIŃKA

# Raptuarz

Zarząd Miejski w Gorlicach był organizatorem festynu w Parku Miejskim. Odbyły się zabawy dla dzieci, kiermasz, Ruch WPEW i PSS z atrakcyjnymi towarami. Wystąpił zespół Gorlickiego Centrum Kultury oraz zespół piosenki i tańca „Dolina Duńska”. Festyn zgromadził wielu mieszkańców miasta oraz liczne gości wczasowców.

W kole przy zespole Elektronicznych Wodnych w Roznowie odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich ZSMP. W zebraniu uczestniczyła dyrekcja oraz organizacja partyni zakładu.

Zarząd Gminny oraz Rada Gminy LZS i Gminny Ośrodek Kultury w

Sekowej byli organizatorami festynu rekreacyjno-sportowego. Na stadionie w Sekowej rozegrano mecz piłki nożnej o puchar Naczelnika Gminy. Odbyła go drużyna LZS z Sekowej. Zdobyła więc zwycięstwo 3:0. Występowali w zespoły muzyczne z Gminnego Ośrodka Kultury i Gorlickiego Centrum Kultury.

Pod koniec miesiąca Zarząd Gminny będzie współorganizował dożynki.

Kole ZSMP w Owczarach zorganizowało spotkanie z radnym Gminnej Rady Narodowej, Tadeuszem Przychwilem, poświęcone sprawom wsi.

W Zarządzie Gminnym w Jablonce odbyła się narada przewodniczących kół, na której omówiono dotychczasowe przedsięwzięcia kół ZSMP oraz plan przygotowań do kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZSMP. Aktywi ZGM uczestniczyli w rajdzie na Babą Górę.

Mimo sezonu urolopowego aktywnie działała kółka ZSMP w Kryniczy; kółka ZSMP w Dąbrowie. Organizatorami przedkolejnych organizowanych turniej strzeleckich. Najbardziej okazał się Stanisław Kolacz. Stefan Galik, Wacław Czech. Po zawodach rozpalono oświatko. Drużyna kółka ZSMP w Wierzeje polowała 32 drużyny Wojewódzkiej Ligi

Tarłowski „Brotówkę”. Kółko ZSMP oraz Szalanków i Kopyłowsko zorganizowało ognisko dla pracowniczych zakładu.

Zarząd Gminny ZSMP w Gorlicach oraz Rada Gminy LZS były organizatorami festynu ludowego i zawodów sportowo-rekreacyjnych. W poprzednich o „Złoty kielich” pierwsze miejsce osiągnęła drużyna z LZS Dominikowice, zaś w konkursie „Rowerem wszędzie”, w kategorii kobiet zwyciężyła Beata Bobela z Szymbarku, a w kategorii mężczyzn — Wacław Miarke z LZS „Jutrzenka”. W wieloboju sportowo-rekreacyjnym w kategorii kobiet pierwsze miejsce zajęła Beata Bobela, a w kategorii mężczyzn — Krzysztof Latosiwicz. W meczu piłki nożnej kółka puchar Zarządu Gminnego ZSMP zdobyła drużyna z Kobylanek. Mecz ten rozegrał mecz piłki nożnej o puchar Naczelnika Gminy Gorlice. Związek drużyna LZS „Jutrzenka” z Rogów Dolnej Festyn cieszył się wielką popularnością.

Aktyw Zarządu Gminnego z Łużnej oraz młodzież kółka ZSMP w Szalowej przez 3 dni pracowała przy robotach wykończeniowych przy budowie sanatorium terań wólfów nowo wybudowanego Ośrodka Zdrowia w Szalowej. (J.W.)



W latach pięćdziesiątych nie agrażowano jazzu [vide najnowszy obraz Feliksa Falka „Był jazz”], na przemian lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych taka niechęć muzyką był big beat (tak go nazywano w Polsce), potem różne trendy rocka — od archaicznego rocka and rolla po nową tonę. Wzrostła też konwencja w końcu przesyła się i, co najważniejsze, mają dość zniechęceni wielbiciele. Warto by teraz zainteresować odbiorców muzyką elektroniczną.

Najwierniejszy popularyzator tej muzyki na antenie Polskiego Radia, Jerzy Kordawicz, jest wciąż bardzo aktywny — i dlatego jego władnie poprosił animatorów Kieleckiego Jazz Klubu, aby został ojcem chrzestnym i Festiwalu Muzyki Elektronicznej nazwanego dość oryginalnie — „Moogwalska”.

Organizując ją za pierwszy festiwal trudno było uniknąć błędów, jednak oceniałem rzecz na chłodno i jest stwierdzić, że pomysł okazał się trafny. Najbardziej cenne jest pojawienie się młodych, nie znanych szerzej solistów i zespołów, oraz powstanie potraktowane oferty KJK — przez uznanych gwiazd muzyki elektronicznej, które nie zgignowały Festiwalu.

W pierwszym dniu odbył się przegląd konkursowy grup i solistów z udziałem Ryszarda Poljaka i grupy TERAZ, Ed. Sławomira Sikory i duetu FEEDBACK. Poem był pilierektorem KAPITANA, NEMO, Krzysztofa Sierafimowicza, KOMDI i Jozefa Strzaska (w dwoje z Jerzym Hryńiewiczem, nieznanym też pod pseudonimem Hilton). Niedługo koncert otworzył laureat Festiwalu, IOR TERAZ, po nim OMTV, duet Robert Lor, Igor Czerniewski (AYA R.L.), LABORATORIUM i Marek Biłliński.

Pomimo regularnej informacji radiowej i nieco skromniejszej pracowni, a i Festiwal Muzyki Elektronicznej wbyłoby 13 zgłoszeń od grup i soliistów amatorów, którzy zdecydowali się występować w tej nietypowej konferencji. Zgłoszenia nadeszły z Katowic, Poznania, Gdańska, Szczecina, Lublina i Wrocławia.

Uczestnicy Festiwalu to nieprofesjonalniś, udalający w wolebnych chwilach *improz*, miedzy innymi z klawiatury. Nikt też od nich nie wymagał dodatkowych referencji. Liczyło się tylko najkorzystniejsze „sprzedanie” muzyczne pomysłów, wbrew przeciwnym opiniom i prawomocnym w sumie mogło stworzyć własną kreację twórcy i odtwórcy muzyki elektronicznej.

Wyraźnie był też obecny wpływ. Wielu młodych jest jeszcze w stadium formowania się. Mają jednak nową ton, nową technikę. Mają też całkowitą swobodę, a że są — niczym akumulatory — „naladowani” dorobkiem najlepszych światowych nowatorów — to nie jest przecież zarzut!

! Powolany do życia nowy Festiwal — Moogwalski, może świadczyć o zwycięstwie życia estetycznego w Polsce, zwycięstwa w gatunkach wymagających od wykonawców i publiczności większego muzycznego wyrobienia i wrażliwości.

Pomysł Jacka Gajewskiego z Kieleckiego Klubu Jazzowego okazał się sukcesem. Festiwal dowodził, że dozwolają być nowe talenty (TERAZ, EQ). Jest także spory potencjał sprężyny profesjonalnego i znacznie grono wykonawców, które osiągnęło własne brzemienie, wypracowało sobie nawet styl.

# PROGRAM ROŚNIENIE OD DOŁU

Try lata istnienia naszego Związku uświadomiły nam najwyższy poziom wiedzy obywatelskiej naszych członków. Musimy na zebraniach kół tłumaczyć pewne fakty ekonomiczne, które z pozoru wydają się mało zrozumiałe. Dobrze się składa, że przewodniczący ZW ZMW pracuje w Nowogrodzkiem Orodku Polku Rolniczym, w wielu naszych działkach jest zatrudnionych w jedno-kółkowych rolnictwach. Ich doświadczenie i wiedzę możemy wykorzystywać w wyjaśnianiu pro-

cesów ekonomiczno-społecznych w naszym kraju. To jedno z ważniejszych zadań naszej organizacji. ZMW jest młody, ponad połowa jego członków nie przekroczyła 18 roku życia. Potrzebne są szkolenia prowadzone przez aktywną starszą generację. Z szeregu organizacji wyłaniają się będą przeciwi modelowi działacze PZPR i ZSL, społeczno-gospodarczych i samorządowych organizacji rolniczych. Jednym z celów działania ZMW jest wyowoczenie młodzieży polskiej. Tu-

dro jest w programie nakreślić wzór idealnego człowieka. Idealni są ponoć tylko aniołowie. Tymczasem życie codzienne dostarcza wrieh faktów dla istniejącego modelu młodziecy. Organizacja musi usilniej powinna rozbudzać zainteresowania społeczne młodych. Demokratyczne zasady działania ZMW stwarzają możliwość pełnej swobody udziału w niekierowanych dyskusjach. We mamy szerokość autorytetów kształtujemy je sami oddając i naturalnie

Kolo ZMW Sosnowica-Jaworki przyjmowało gościnie uczestników obozu szkolenowo-wypoczynkowego Wszechnicy Rodzin w ośrodku rekreacyjnym w Rytrze. Przygotowało wiele przyjęć oraz ognisko w pobliżu Wawozu Homole. Wspólnie śpiewano tradycyjne i ludowe pieśni.

Podczas festynu w Liskowej tarniej konsekwie wyszły Borela Adamczyk z Nowego Sącza i Borela Sewille z Sątku. W zawodach futbolowych zwyciężyła drużyna z Płaszewej. W cieniu artystycznej wspaniały zespoły wokaliowo-instrumentalne z miejscowości GOK-u oraz z Łosiczej Olszki.

Zapraszamy na biwak Zakład Wolewodziaki Związku Młodzieży Wiejskiej w Nowym Sączu otworzył w Rytrze swój biwak dla 45 osób, czynny do końca sierpnia br. Namoty 2, i 3-ogonowe zrobiły się na pola polowym bezopiecznie nad Poradem. Pole wy-

## ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

### Start bez punktów!

Z wspaniałym przyjęciem tekst „Mało nas”, zamieszczony na kartkach młodzieżowej ZMW. Pochochodzą z całego naszego kraju i jestem przeczu dobiegającym systemu preferencji młodzieży chłopskiej i rolniczej przy egzaminach na wyższe uczelnie. Poza-kolodowa bowiem zostaje grupa żywności i ciekawość, proletariatu inteligentnego (a nie ludzi zapożyczonego szczerze do uprawnień i inteligencji) arystokracji.

Przy okazji warto oblać pamięć temu. Osiem nadmiar kandydatów na studia jest tylko podmioty. Owszem, jest nadmiar, ale tych, którzy nie nie umieją i na studia się nie nadają. Poziom zdających jest często żenujący. Na kierunkach technicznych 70 proc. ocen niedostatecznych, np. z matematyki czy fizyki, nie jest niczym nadzwyczajnym. Z tych, którzy otrzymują nieduży, jedna trzecia nie kończy studiów w przepisowym terminie.

Zwłaszcza, że zadowolonym ludzom, niż nie zamyka drogi do kariery i nieustrasze są im naukowym/umyślne egocentryzm występuje (na, może z wyjątkiem kwalifikacji do akademii medycznej). Chyba mamy już

dość wijskich naukowców, inżynierów i ekonomistów. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma klas ani powstających. Człowiek nie ma wyboru na miejsce swojego urodzenia, ani na wybór rodziców. A tymczasem dyskryminacja podlega warstwowi i klasowej wyodrębnienia się w wieloletnich środowiskach wiejskich. Szansa dla wszystkich kandydatów musi więc być jednakowa.

Co proponuję? Nie jest to moja prośba, lecz praktyka sprządamu w uszytę krajach. Celowe i sprawne jest wprowadzenie ROKU ZEROWEGO, czasu, którego odbywałoby się prawidłowa selekcja, sprawiedliwsza niż w czasie egzaminów. Różnica na rękolewieniu różnic wynikających z różnego poziomu szkół średnich, to dla chętnych i zdolnych jednostek czas wystarczający.

Jedni zaś mamy od profesorów, to powinniśmy zobaczyć o pobyczenie poziomu nauczania w szkołach gromadniczych, wybudowanie sieciowej informacji, zorganizowanie skuteczniejszej pomocy dydaktycznej, dla młodzieży wiejskiej, uwolnienie różnic kultury intelektualnej.

NATARZYNA SMOLEŃ

### Jestem za

W nie pomnożył mi się w tym roku podczas egzaminów na wyższą uczelnię. Mianem jednak możność przytoczyć się gorącym dyskusjom na temat tzw. punktów do pochodzenia. Wśród zdających kolegowo bodźce, przedstawicielej teni mojem polemikę na polach obu ręk.

Moja rodzina, choć mają ukończoną szkołę podstawową, z trudnien czynają i pracę. W domu jest niewiele książek. Nigdy nie kupowaliśmy gazet, z wyjątkiem soboty, wyjątek z programem TV. Uczę się w szkole podstawowej i średniej, nie mogliśmy i-

czyć na pomoc rodziców i krewnych. Punkty za pochodzenie nie są pestem laski, lecz morowcem obciążającym władzę obywatelską. Głupcy i geniusze rodzą się w jednakowych warunkach w wsiach i pod strzechą. A ponieważ środowiska społeczne i robotnicze są najliczniejsze, to właśnie tam zdolnych ludzi (choćby w liczbach bezspornych) rodzi się najwiecej. Mądre społeczeństwo uwaga własnymi interesami maszerować obywateli wolał wypracować uczelnia dla podjętymże Janków Mędrzaków. Pódeje i dół. Keir.

B. J.

## ZMW w 40-lecie PRL (5)

Kazimierz Karwat

Odrodzenie wijskiego ruchu młodzieżowego po październiku zostało przyjęte, polnomy jako pierwszy znak odnowy. Żądania powołania wijskiej organizacji najsilniej wysuwały środowiska krakowskie i łódzkie. Dochodziło do startu organizacyjnych podjętych nurtem i ludowym i szermepokim.

Powstały zarządy wojewódzkie ZMW, to znów komitety organizacyjne w Związku Młodzieży Chłopskiej. Krzywowały się rozmaite koncepcje. Dużego znaczenia nabrała grupa młodzieży skupiona wokół szkoły uczelni ołzyskiej — Wyższej Szkoły Rolniczej. Należałem do tej grupy. W tym zorganizowanie Krajowej Narady Młodzieży Wijskiej. Odbyła się ona w lutym 1957 roku w Warszawie. Poosta- wie burzliwej dyskusji stanowią referat wygłoszony w imieniu komitetu organizacyjnego przez Józefa Tejszka, który dokonał oceny dorobku ZMP na wsi, wyodrębniając zarówno błędy, jak osiągnięcia. Mówca opowiedział się za koniecznością powołania organizacji młodzieży wijskiej nawiązującej do organizacji tradycji ZMW „Wici”. ZMP, ZMW i ZMP. Poddał pod dyskusję zasady działania przyszłego związku, który miał być organizacją samodzielną, ale współpracującą z PZPR i ZSL, kierującą się w życiu wewnętrznym demokracją i podejmującą walkę o rozwój wszystkich sektorów polskiego rolnictwa. Jednocześnie J. Tejszka ostrzegł, że bezkrytycznym przejmowaniu całości dorobku „Wici”.

Zasadnicze tezy referatu Tejszka spotkały się z przychylnym odzwierciedleniem uczestników narady. Potwierdził się przyjęte wówczas uchwały. Ugodniono tymczasowy statut oraz założenia ideowo-programowe Związku Młodzieży Wijskiej. W jednym z dokumentów czytamy: „Pragniemy lepiej i piękniej żyć. Chcemy współzorczyć taki wstrój, który zapewni każdej jednostce jak najkorzystniejsze warunki uszczelnionej roztwoju się i zdolności twórczych. Chcemy zbudować wieś, w której pa-nowałyby — tak jak w całym kraju — sprzyjające społecznie, poszczególnym dobrobyt i wysoka kultura”.

Krajowa Narada zakończyła etap kształtowania się organizacji młodzieżowejjskiej. Najważniejsze problemy, m.in. naturę związku miano rozstrzygnąć w czasie I Krajowego Zjazdu. Do zebra-nia się Zjazdu ruchem kierował Tymczasowy Zarząd Główny ZMW. Przewidywał przewodniczyć Józef Tejszka, funkcje wiceprzewodniczących powierzone Wiktorowi Francowi i Kazimierzowi Karwatowi.

Odbudowa ZMW lewarzyły sobie i spontanicznie. Dochodziło jednak do polemik i otwartych konfliktów. Np. w województwie krakowskim (nowotarskim, nowosądeckim) powstały dwie organizacje: ZMW i ZMW „Wici”. To rozbiście organizacyjne nie wiazało się z istotnymi różnicami ideowymi

(dł)

(cdn)

\* \* \*  
Becce mojego ojca  
są twarde  
jak lemiech jego pługa.  
Czoto zoranne  
równo i dokładnie  
jak jego zagony —  
od żyły do żyły  
— do miedzy  
A miedza...  
Nie kaleczy ją  
motyka czy pługiem  
— pamiętaj:  
to jążyła  
mojego ojca.

## KRONIKA

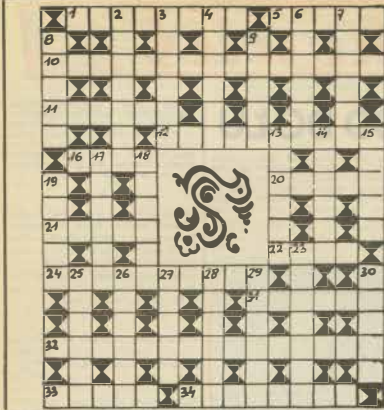
posaższe wiec w biwak wód i sanitar-  
y. W ośrodku 100 m znajduje się  
Zakład Rybacki z restauracją i sklepem  
spożywczym, niedaleko jest studnia, stacja  
PKP i przystanek PKS — saldecie  
400 m od biwaku. Rybo połowienie bardzo  
dobre warunki klimatyczne i turysty-  
czne. Nad prądem biegnącym Poradna,  
na strumieniu stoku, znajdują się rury  
średnio-wieżowego zamku z XIII w. Nig  
niezawieszę zrodzić można się z  
Rytwa wybrać w pasmo Jaworzyny  
Krynkielki i Radziejowej. Niezwykle  
bogatą jest środowiska przyrodniczo-  
na obszarze Beskidu Sudeckiego znajduje  
się 16 rezerwatów przyrody. Na szczytowej  
dwieście wieżętek pozostałości  
dawnej wieżyce Pałacu Karpackiego, za  
świątynią zwierzęcego można zbierać  
wiele jelenia, dziki, ryse, lisy, żbiki i  
borowki. Dobrze oceniamy komunika-  
cyjne — umożliwiając zwiedzenie sa-  
bitków Starego i Nowego Sącza, zna-  
mych urodzisk (Pawliczki, Łomczyca,  
Zępatowa, Muzyki i Krytycy) oraz  
Przedmie Dmucha i Pamińskiego Parku  
Narodowego ZMW w Nowym  
Sączu zabiera Kołczanki i Kolegów z  
całego kraju do poznania piękna Ziemi  
Sudeckiej. Zdoleliśmy przejechać Zła-  
zard na wesełniejszej rezerwacji. Wła-  
dza Województwa ZMW Nowy Sącz, ul.  
Jagiellońska 21, tel. 238-96, 231-57, te-  
lex 0232745. Należy uważać na soba in-  
nowy, materace, sprzęt turystyczny,  
sprzet na wycieczki rowerowe — buty,  
plecak, kuchenki gazowe oraz własne  
specjały kulinarne i oczywiście dużo  
dobrego humoru. Gospodarze zapraszają  
nieciele w namiotach.

Zarząd Główny ZMW w Bobowej  
zorganizował spektakle amatorskie re-  
kreatywne dla dzieci kolonijnych prze-  
bywających w tej miejscowości. Naj-  
większym powodzeniem cieszył się kon-  
kurs rysunku kredą na asfalcie.

„MIŁODA WIESZ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wijskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



# KRZYŻÓWKA NR 31



**POZIOMO:** 1) hurta kosmetyk, 3) usypako przy kopoli, 10) zamiana wzoru matematycznego, 11) doły gzywno, 12) krzew tropikalny na kafeine i kazuolce, 16) niezaprzecalne wydarzenie, 20) brzęk chumleczki, 21) miejsce handlowych transakcji, 23) kłujący chwast, 24) sztuka dramatu w mądrym dworcu, 31) Czaryny Łąk, 32) wykluczenie z zawodów, 33) przyrządek dla jedwabników 34) rodzaj zamka.

10) pobudka działania, 23) wylotu-  
ż w łuku, 25) niebieski barwnik ka-  
drowy, 26) podpowiewski gród, 27) imię autora wily powieci krymi-  
nalnych, 28) zakończenie palacu  
Kultury i Nauki, 29) nymal, 30)  
śsak z rodziny syren.

Rozwiązanie prosimy nadać do  
dnia 18 sierpnia br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 29

**POZIOMO:** 1) Rodowicz, 5) Ierna,  
10) Cudnoslemszyna, 11) Iderat, 12)  
alpinarium, 16) grań, 20) Opole, 21)  
Lisat, 22) szal, 24) propaganda, 31)  
kawior, 32) kolekcjonerstwo, 33)  
Maria, 34) plotkarsz.



**PIONOWO:** 2) dnoceń, 3) wzięta,  
4) czep, 6) edówor, 7) manila, 8)  
oczko, 9) ocean, 13) Adonis, 14) ira-  
nia, 19) mlec, 17) rzyzko, 18) dra-  
wa, 19) sklep, 23) Zawiesz, 25) ro-  
goza, 26) pelent, 27) gmacz, 28) na-  
roził, 29) akcent, 30) wrzoza.

Za sprawozdanie rozwiązanie krzy-  
żówki nr 29, droga konesowania na-  
grody otrzymują: Jerzy Nowak z  
Nowego Sącza i Gabriela Urbanowa-  
ska z Wierchomla.

Grafiolawer

## PRZETARGI

**Fabryka Nafcy „GLIMAR” w Gorlicach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU** ma wykonać prace renowacyjnych i budowlano-montażowych urządzeń rafinerij-  
nych i instalacji produkcyjnych na kwotę około 140 mln złotych do wykonania  
w roku 1985.

Oferty należy składać do dnia 17 VIII 1984 r. w Dziale Głównego Mechnika  
Zakładu.

Wszelkich informacji w powyższej sprawie udziela GI Mechnika tel. 208-50,  
wzorn. 234.

W przetargu mogą wazać udział wyłącznie przedsiębiorstwa państwowe  
Przetarg odbędzie się w dniu 30 VIII 1984 r., o godz. 11 w Dziale GI Mechnika.

Zastrzegę się prawo wybrania oferenta bez podania przyczyn.

## ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

### KOMENDA 13-51 OHP W KATOWICACH

w porozumieniu z Dyrektcją Fabryki Samedziów Malolitrarnowych Zabłd  
Nr 2 w Tychach

## ogłasza dodatkowe przyjęcia

młodzieży w wieku 16-21 lat

do 13-51 OHP w TYCHACH, UL. H. SAWIKOWIE 16, kod. 43-104.

Kandydatom zapewnia się:

Bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2-4 osobowych, całonocne wy-  
żywienie, umundurowanie organizacyjne, opiekę lekarską.

Beneficjenci Huftca mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej w ra-  
mach podstawowego studium zawodowego, możliwość kontynuowania nauki w  
Zasadniczej Szkole Zawodowej o kierunkach

- ◆ MONTER SAMOCHODOWY
- ◆ BLACHARZ KAROSERYJNY
- ◆ MALARZ-LAKIERNIK

można zdobywać drugi zawod.

- spawacza
- kierowcy
- operatora wózka
- robotnika wykwalifikowanego
- rolnika wykwalifikowanego

Płaca zgodnie z Układem Zbiowcom w systemie akordowym. Junacy z  
kat. A-3 zdrowia oraz bez szkoły podstawowej po ukończeniu Huftca będą  
premiowani do rezerwy.

Huftec posiada do dyspozycji Junaków świetlice, boiska do gier zespo-  
wych, szereg sportowo-turystyczny, muzeum itp.

Warunki przyjęcia:

dowód osobisty lub tymczasowy ze stałym miejscem zameldowania, świadet-  
wo ukończenia szkoły podstawowej lub ukończenia ostatniej klasy, foto-  
grafia 4 szł, książeczka wojskowa lub potwierdzenie do rejestracji wojsko-  
wej, pisma zgodna rodziców dla młodzieży do 18 roku życia potwierdzone  
przez Urząd Gminy lub Miasta, aktualne badania lekarskie, rzeczy osobist-  
ego użytku.

**DZIAŁ KADR PSM — TYCHY, ul. Oświęcimskiej 401 kod 43-100** oraz  
Sekretariat Komendy Huftca przyjmują kandydatów i odpowiadają na listy.

**DO ZOBACZENIA W HUF C O, NIE ZWLEKA!**

## CENTRALNY OŚRODEK SPORTU — Oddział Zakopane, ul. Bronka Czecha 1

# przyjmie natychmiast do pracy

w kryształ piwlni:

- ◆ MISTRZA WZDATNIANIA WODY, z praktyką zawodową
- ◆ 4 DYŻURNYCH ZMIANOWYCH INSTALATORÓW-HYDRAULIKÓW
- ◆ 4 POMOCCNIKÓW DYŻURNYCH ZMIANOWYCH — instalatorów hy-  
draulików
- ◆ 4 RĄTOWNIKÓW WODNYCH z uprawnieniami WOPR.

Wacunki pracy i płacy do omówienia w Centralnym Ośrodku Sportu —  
Oddział Zakopane, Dział Sprawy Pracownicze.

Mieszkania nie zabezpiecza się.

## OGŁOSZENIA

### ZGUBY

SKUBIN Teresa, zam. Siłkowska 16,  
zgubiła legitymację nr 20005, wydaną przez Zakład Ubez-  
pieczeń Społecznych Oddział Na-  
wy Sąc.

BIEL Aneta i Beata, zam. Szarowa-  
nia, ul. Jężyków 18, strażniczo  
biuletyn nr 1984, znale-  
na przełamy w okolicy Krakowa.  
Skam komunikacyjnym wydane  
przez Oddział PKES Nowy Sąc.  
D-8558

### LOKALE

KRĄKÓWI Superkonfortowe, trzy-  
pokojowe mieszkanie w Krako-  
wie, 46 m<sup>2</sup> — zastępnie na podda-  
nie w Nowym Sączu, Brzasku,  
Gorlicach, Oferty 1908 „Prasa”  
Kraków, Winda 1.

### RÓZNE

W ZWIĄZKU z decyzją Sądu  
Okręgowego w Nowym Sączu z  
dnia 28 lutego 1984 r. przypomnia-  
my wszystkim Kuziemierza Biela  
szam. Zegiestów, za podniesienie w  
piśmie skierowanym do Urzędu  
Gminy w Muzynie Jan Koncepcy,  
Wincenty Spichowicz, Jan  
Ziemnik zam. w Zegiestów.  
D-8558

## OBWIESZCZENIA

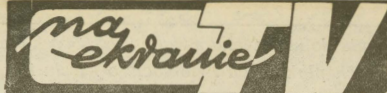
Pracowniczym orzeczeniem Kolegium Urzędowego ds. Wykroczeń przy Naczelni-  
ku Miasta Nowego Targu z dnia 17 kwietnia 1984 r., nr rej. SA. II. 6120/80/84,  
Ewa Maria Nowelicz, córka Józefa, urodz. 15 II 1948 r., zamieszkała Krośnice  
n. Dunajcem, ul. Mickiewicza 3, obwiniona o to, że dnia 16 kwietnia 1984 r. w  
godz. 13-15,20, w miejscowości Sromowce Wyżne, nie mając wymaganej ze-  
zwolenia prowadziła działalność usługowo-handlową przez sprzedaż artykułów  
spożywczych i wyrobów cukierkicznych została uznana winną popełnienia zarzuc-  
anych jej czynów stanowiących wykroczenie z art. 60 KW ustawy z dn. 20 V  
1971 r. (Dz. U. nr 12, poz. 114) na podstawie art. 60 § 1 i 3 KW uw. ustawy, w  
związku z art. 2 § 2 ustawy z dn. 26 V 1982 r. (Dz. U. nr 16, poz. 153) wymierzono  
jej jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18000 zł oraz orzeczono przepadek  
rzeczy stanowiących przedmiot wykroczeń tj. batoników „Mik”, pomadek „Ja-  
guśka” i cukierków „Irysz” — ujętych w powyższym tytule, na rzecz Skarbu Pa-  
ństwa oraz jako karę dodatkową podanie treści orzeczenia do publicznej wido-  
mości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionej.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł. Na podstawie  
orzeczenia Kolegium ds. Wykroczeń przy Włodowcu Nowosądeckim w Nowym  
Sączu z dnia 25 maja 1984 r., nr rej. SA. II. 6120/245/84, jako II instancji, w skutek  
odwołania wniesionego przez obwinioną od orzeczenia wydanego przez Kolegium  
ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu — orzeczono utrzymanie  
w mocy orzeczenia Kolegium I instancji i zasądono zapłatę kosztów postępowania  
II instancji w wys. 300 zł.

K-6118

**DUNAJEC** — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja  
całonocna Lucyna Kaszuba, Jerzy Leńkowi Adam Gorzałek (redaktor naczelny)  
97/ Adres redakcji: 33-200 Nowy Sąc, Al Wolności 49 Telefon: 238 36 238-30  
22-75-88 wzorn. 161 tel. 0322491 Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawn.  
ul. Winda 1 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Śląska Ruch”  
Oficyna przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Winda 1 31-007 Kraków  
terenie całego kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.  
Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23, 00-938 Warszawa,  
Prenumeratory Indywidualni w miastach dokonują wpłaty na poszczególne  
do 31 sierpnia na IV kwartał.

oszczęd: Danuta Biłek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (s-ec redaktorzy  
Franciszek Palka (redaktor graficzny) Krzysztof Podbiłda (redaktor technicz-  
ny) 6322478 Oddział w Krakowie: ul. Wiodole 1 pok. 58 telefon: 22-32-08  
Kraków: „Prasa-Słaska Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie  
ul. Winda 1  
Na Prenumeratę za wliczeniem wysyłki za granicę przyjmujemy RSW „Prasa-Słaska-Ruch”  
konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1152-31045-139-11 Nr indeksu 35657  
kwartały bieżące roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał.



**PROGRAM I**

8.00 Telefery  
10.30 „Po drodze” — polsko-węgierski film fab.  
17.15 Program dnia  
17.20 DT — wiadomości  
17.30 „Kasztanka” film prod. ZSRR  
18.15 „Pogranicze” — konsulat  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Tele-goł”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Monitor Rządowy”  
20.30 „Po drodze” — polsko-węgierski film fab.  
22.10 DT — komentarze  
22.25 Złota '84  
22.35 „Ate — Apokalipsa” — film baletowy  
23.05 DT — 24 godziny

**PROGRAM II**

17.20 Program dnia  
17.25 Język angielski (24)  
17.55 Język rosyjski (24)  
18.30 Kronika  
19.00 Program muzyczny  
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato  
19.30 Dziennik  
20.00 „Za kierownicą”  
20.15 Muzyka małego ekranu  
20.45 Program rozrywkowy  
21.15 DT — wydarzenia  
21.30 Gość letniego studia  
21.40 „Przed weekendem”  
21.55 Opowiadki o miłości „Karuzela” — film fab. ZSRR  
22.25 „Kłopotliwy wie...”

## SOBOTA — 11 VIII

**PROGRAM I**

8.25 Program dnia  
8.30 „Tydzień na dźwięku”  
9.00 Kino telefery  
9.25 Siniusz Grochowiak — „Chłopcy”  
10.00 „Alex Band i przyjaciele”  
12.25 „Pondże bez bileto”  
13.10 Rolniczy magazyn techniczny  
13.40 Telewizyjna lista przebojów  
14.00 „Kroniki lat niewycieczek”  
14.45 Zolnierska piesenka  
15.15 DT — wiadomości  
15.30 Program dnia  
15.35 „Trójgłos” — spotkanie z Andrzejem Twardochlebem  
16.00 „Droga” (6-odcinek) — film TF  
16.10 „Debity opostaki”  
18.10 Losowanie dużego lotka  
18.20 Pęzaz  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Życie w krajoznawstwie”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Dziwiewzrost Sundance'a Kida” — film fab.  
21.30 Złota '84  
21.35 „Na żywo”  
22.10 Magazyn sportowy — film prod.  
23.10 „Holei morderców” — film prod.

**PROGRAM II**

10.25 Premiera w „Dwójce” — „Dese...”  
Krytyka Sundance'a Kida  
15.30 DT — wiadomości  
15.40 Koncert przyjaźni  
16.40 „Widocznka”  
17.10 „Gorąca linia”  
17.40 Wskazanie w Mragowie — reportaż  
18.00 Kronika  
18.00 „O spójnie i inaczej”

## CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Głachy łomot zbliżał się coraz bardziej, młodzieńiec doszedł do przekroczenia, się „złutka” muoli był potężna, lub że nie jest sama. Dzieki najczęściej wędrują stadami, a sadząc z odgłosu, zgodzi jak, że muszą to być one.

Włóczęgi pomiędzy grabami ukazała się cieniaka postać pomiędzy matcy, turującej drogę całej gromadzie warchlaków.

Roger tak się wczuł w tym widoku, że w ten sposób znikły mu z myśli wszystkie przyrodki, smutki i troski.

— Płękna szluka, prawda panie habrio? Woda on swoje i cudze prociela — ożwał się cichym szepem tak do niego.

Obejrzał się zdziwiony. Przy nim stał nadejdy. Gdy gromadka dźwięków znikła w gęstwinie, przywał się z Rogerm i jął go informować o zwierzoniastu. Młodzieńiec słuchał z zainteresowaniem i stawiał różne pytania.

Nadejdy, sam zapalony myśliwy, rad, że miody dziadko słucha uważnie jego sprawozdania, dlatego i szeroko rozwiódł się nad ilością zwierzoni i jłł siedlakami.

Pan habrio zechciałby może podjechać koła o zachodzie słońca, jest właśnie wspaniały okaz na Szczołbach. Jeśli pan habria chce, wszystko przytulę i będę sam czekał.

Roger zgodził się sławipawie.

— Jakkolwiek żałuję wypadki w ciągu dnia, nie mam tanaę one na przyszłości podjechaću rogożo o zachodzie słońca — ponysł.

## NIEDZIELA — 12 VIII

**PROGRAM I**

7.15 TTR — zajęcia wakacyjne, scen II  
7.35 TTR — zajęcia wakacyjne, scen IV  
7.45 „Po gospodarsku”  
8.15 Program dnia  
8.30 „Tydzień”  
8.00 „Kasztanka Kroska” (2) — redaktor film serjaku  
10.05 XI Harcerski Festiwal Kultury Kielec '84  
11.05 Wielkie wyprawy w Hiszanię” — film dok.  
12.00 „Siedem anten”  
13.00 „Spółdzielnia” — film dok.  
13.10 „Człowiek i przyroda” — hespawaki film przyrodniczy  
13.50 „Kraj na miastem”  
14.15 „Nie tylko dla dzieci”  
14.45 „Cudzy głos”  
15.15 DT — wiadomości  
15.25 Program dnia  
15.30 „Krajoznawca Polska”  
15.55 Na wieś — reportaż  
16.05 „Co tydzień noszą srebro” — kamedy obycz. prod. NRD  
17.30 Pionit — ptyt sowe i nalowazze  
18.20 „Antena”  
18.30 Wycieczka  
19.30 Dziennik  
19.35 „1944 — Maria” — film fab. TF  
21.30 Przegląd międzynarodowy  
21.45 Sportowa niedziela  
22.25 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej

**PROGRAM II**

8.10 „Czas reformy”  
9.10 „1944 — Maria” — film fab.  
10.30 „Perypsjon”  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Jutra poznasz...”  
11.10 Kalendarz filmowy „Kino-Oko”  
11.00 „Ojciec Murphy” — „Swaty”  
18.00 „Palce, których nie znać” — Jabłonna  
19.30 Dziennik  
20.00 Studio sport  
20.45 Program muzyczny  
21.30 „Z pamiętnika szalonej gospody...”  
21.45 „Senacje XX wieku”  
22.10 „Kapitał na perłyserki” (2) — „Spór”

**PROGRAM III**

17.15 Program dnia  
17.20 DT — wiadomości

## PONIEDZIAŁEK — 13 VIII

**PROGRAM I**

17.15 Program dnia  
17.20 DT — wiadomości

17.30 „Jeleń szmaragdowy” — film przyrod.  
17.45 Telewizyjny Informator Wydawnicy  
18.00 „Echa stadionów”  
18.20 „Między polem a stonem” — sesja...  
19.00 Dobranoc  
19.10 Konto „M”  
19.30 Dziennik  
20.00 Publicystyka  
20.15 Festy wiejskiej — Jerzy Bronkiewicz — „Imiona władzy”  
22.00 DT — komentarze  
22.15 Złota '84  
22.25 „Kontakty”  
22.50 DT — 24 godziny

**PROGRAM II**

18.25 Program dnia  
18.30 Kronika  
19.00 Program rozrywkowy  
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato  
19.30 Dziennik  
20.00 Kalendarz historyczny  
20.15 „Gwiazdy srebrny”  
21.15 DT — wydarzenia  
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”  
21.45 „Świat wokół nas”

## WTOREK — 14 VIII

**PROGRAM I**

8.00 Telefery  
8.30 „Abigail” (2) — serial prod. TV woj.  
17.15 Program dnia  
17.20 DT — wiadomości  
17.30 Jak cudnie są wdomniemi! (2)  
18.15 Film przyrodniczy  
18.30 „Kram”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Diagnoza”  
19.30 Dziennik  
20.00 Publicystyka  
20.15 „Abigail” (3) — serial prod. TV woj.  
21.25 „Alex Band i przyjaciele” (2)  
21.45 DT — komentarze  
22.00 Złota '84  
22.15 Reportaż  
22.30 „Portret młodym” — Konstanty Andrzej Kulka  
23.30 DT — 24 godziny

**PROGRAM II**

17.20 Program dnia  
17.25 Język angielski (26)  
17.55 Język rosyjski (25)  
18.30 Kronika  
19.00 Program rozrywkowy  
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato  
19.30 Dziennik  
20.00 „Letni savoir vivre”  
20.15 „Starz tango” — film baletowy TV ZSRR  
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”  
21.45 „Światło sprawiedliwości” (2) — film fab. prod. austriackiej

**PROGRAM III**

8.00 „Krag” — magazyn harcerszy  
10.30 „Konkurs na orientację” — film prod. rumuński  
17.05 Program dnia  
17.15 Losowanie małego lotka i express lotka  
17.20 DT — wiadomości  
17.30 „Maraton” — reportaż  
18.10 Studio sport — I liga piłki nożnej  
19.00 Dobranoc  
19.10 Film dokumentalny  
19.30 Dziennik  
20.00 Publicystyka  
20.15 „Konkurs na orientację” — film prod. rumuński  
21.35 DT — komentarze  
22.15 Złota '84  
22.00 Powstanie Warszawskie po 40 latach”  
22.50 Scena Filmowa

**PROGRAM II**

17.20 Program dnia  
17.25 Język angielski (26)  
17.55 Język rosyjski (26)  
18.30 Kronika  
19.00 „Śpiewnik domowy”  
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato  
19.30 Dziennik  
20.00 „Przyjechała telewizja”  
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” (3)  
21.15 DT — wydarzenia  
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”  
21.45 Szansa — program prób  
22.15 „77 zgłoś się” — serial TF

## CZWARTEK — 16 VIII

**PROGRAM I**

9.00 Kino telefery  
10.30 „Złoty, to nie tylko kolor słodczy” film obycz. prod. NRD  
17.15 Program dnia  
17.20 DT — wiadomości  
17.30 „Interdialo”  
17.55 „Prosty rachunek” — program Urzędu Gospodarki Materialowej  
18.00 „Poligon” — magazyn wojsk.  
18.10 „Sonda”  
19.00 Dobranoc  
19.10 Film dokumentalny  
19.30 Dziennik  
20.00 „Fakty, wydarzenia, słuście”  
20.45 „Magazyn Międzynarodowy Festiwal Posenki — Spot 84”  
22.00 DT — komentarze  
22.15 Złota '84  
22.25 Studio sport  
23.05 DT — 24 godziny

**PROGRAM II**

17.20 Program dnia  
17.25 Język angielski (27)  
17.55 Język rosyjski (27)  
18.30 Kronika  
19.00 „Zwierzęta wokół nas”  
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato  
19.30 Dziennik  
20.00 „Gorąca linia”  
20.15 Filharmonia „Dwójki”  
21.15 DT — wydarzenia  
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”  
21.45 Kino poligołto

doznał wrażenia, że jego rozproszone myśli przesyłał gnać za czymś nieuchwytnym, nie miało się w różnym powrocie, lecz kryształizują się i tępią. Postać nieobczyka stojąca mu ciągle w pamięci groźna i nieprzystępna, jakby zarzucająca mu przewinięcia, zmieniała się nagle i atala się pełną łagodnością i sładyczą, taka jaka ją nieczar widział za życia. Wiedział, że nie jest to żadna pozagrobowa zjawia, lecz tylko wytwór jego wyobraźni, a jednak postać ta wydała mu się tak wyraża i tak blisko, jak gdyby ośmielił się dotknąć jej od niej i mógł być śladny przeszkąd a nie rozmawiać, wznosił więc, okazał akurche, był ardujmanym i rozgłoszonym.

Strzyja, przebac, zapamięł jego usta — doaj mi znak, że nie odczuwam urazy i widzęś mój żal. Przyrzęgam ci, że będę nad sobą pracował, aby się zmienić, poprawić i spełnić twą wolę.

Niewysłowiona błogość zapeliła mu serce, niepokój znikł załapanym pewnością, że jakiś nadprzyrodzony siła pokieruje jego losem, że płośnie są jego obawy.

Jakiś szmer zwrócił jego uwagę, wzniósł oczy i ze zdumieniem spostrzegł, że nie jest tu sam. Stefka Dorwiecka klekotała o kilka kroków od niego.

Obecność jej przetrwała mu rozmyślenia, zmówił Anol Panki powoli, skłonił się i jęł skierował się ku schodom, po których w jęł za nim wyszła z grobowca dziewczynka.

(Ciąg dalszy następi)

Obstawi się armią słoików w lekarstwach i spoza tych szańców będzie ci opowiadać o swoich płukaniach i ziółkach, o kaszlu i zawrotach głowy, aż pod ciosami tych chorób zwycięży twą miłość.

# (12) Trawki WANA BIAŁA

Mężczyzna najbardziej nawet zdążył do przewrócenia nad kobietą pełną sił i zdrowia, staje bezsilny wobec kobiety wątej i wycieńczonej. Na przykładzie migreny pokazałmi się tygodniem, jak bezlitosną broń potrafi ukłuć żona ze swych domemianych lub udawanych niedomagaj zdrowotnych. Ale migrena to małe piwo wobec innych urojeń, którymi posługiwali się obrotne parzyanki w czasach Hipokratesa Balzaka. Po zapoznaniu się z opisem waporów i wydoskonaleniu się z Chryztylikiem, jak wydoskonalisz się ta broń w rękach kobiet nam współczesnych.

## Newroz klasyczne i romantyczne

Oto siła potężniejsza od migreny, najwęższa zdobycz parzytek pomysłowości newroz. Termin ten obejmuje wszystkie cierpienia systemu nerwowego. Dzieli się one na dwa rodzaje klasyczne i romantyczne.

Napady o cechach stylu klasycznego mają w sobie coś ożywionego, wojowniczego. W wzbuchach są gwałtowne, parzytce i rozszalałe, jak buchantki słowem, czysła stwarzają.

Newroz o charakterze romantycznym są łagodne jak ballady uśmiechając się. Są blade bladością młodych dzieci zapędzonych do grobu tańcem lub miłością.

Kobieta o kruczonych włosach, przysławczym oku, żywej cerze, energicznej doci, kłopotliwa konwulsiwna — będzie wcieleniem newrozu klasycznego. Zast młoda blondynka o białej cerze zasługująca ci newroz romantyczny. Jedną z wadnie królestwem newroz, druga — waporów.

## Siła szlochów

Nieraz mat, wracając do domu, zastaje kłopot w łóżku.

— Cóż ci to, aniołku?

— Minie! Nic.

— Ale placzaczka?

— Placze, sama nie wiem, czemu... Tak od jakiegoś snu. Widziałam jakieś postacie w ob-

łokach, a te postacie pojawiają mi się tylko w przedzieln nieszczęścia... Mam uczucie, jakbyś miała niedużo umrzeć...

I zaczyna ci sliumionym głosem opowiadać o zmarłym ojcu, zmarłym wuju, zmarłym dziadku, zmarłym kuzynie. Wywołuje wszystkie te zalosne cienie, przeżywa wszystkie ich choroby, odczuwa wszystkie cierpienia, czuje jak jej serce zaczyna bić zbyt pospiesznie, jak jej śledziona nabrzemla...

Próbujesz więc ją pocieszyć na to ona dotyka spazmatycznie szewciana, skłarzi się na bóg w mierzach, wzbucha na nowo placzem i wrzeszcze prosi, byś ją zostawił samą z jej melancholią i wspomnieniami. Wydaje ci ostatnie polecenie, idzie za swoim pogrzebem, posypuje się ziemią, wyrasta na własnym grobie zielonym liściem brozoj placzejcej. W chwili, gdy chciałeś zanieść radosny bym wesoły, spotykasz się z likaniem pogrzebowym placzcej.

Bywała kobiety, które w ten sposób, i to w najlepszej wierze, wymuszają na wrażliwych metach kaszmirów szale, berylant, wyrównanie długów lub loż w Operze. Ale prawie zawsze ataki newrozów słują jako rozstrzygnięcia broń w wojnie domowej.

W imię uwładu swego rdzenia i choroby pierwszowej kobieta zaczyna szukać rozejmce; ubiera się w ciemne, w ciemnym i ciemnym, który może spienić; godzi się wyjść z domu jedynie dlatego, że jej serdeczna przyjaciółka, matka lub siostra czynią wszystkie wyjątki, aby ją odwręcić od wyjazdu, który podziała jej siły i na której życie jej spływa na cieciami. Pani wyjeżdża na dwa tygodnie na wieś, bo lekarz tak zalecił. Słowem, udaje się, gdzie chce, robi, co jej się podoba. Cui znajdzie się na święcie mat doświ nieludzi, aby sprzeciwić się takim życzeniom, aby wrzonić żonie ratunku z jak okrutnych cierpien! Albowiem w długich dyskusjach straszy, że choroby newrozów sprawiają straszną cierpienia.

Najważniejszą jednak rolę odgrywa uwopory w alwoku małżeńskie. Tam, jeśli kobieta nie ma migreny, ma swoje nerwy; gdy nie ma ani nerwów, ani migreny, wówczas znajduje się pod ochroną opaski Wenery, która jak wiadomo jest miła.

W łebie kobiet, które wywadać swam blawę przez łebek wosków, znajduje się wiele miłość lotu, jasnowoskich, delikatnych, wrażliwych, które bode posiadają dar uez. Umieją tak cudownie plakać! Placzą, kiedy chęć, jak chęć, się chce. Organizacja systemu zaciera, który polega na wzniesieniu rezygnacji, i odnosa zwycięstwa tym świetniejsze, ile że nie przestają się przy tym cieszyc donokalnym zdrowiem.

Przykłądy, że mat wspaniale w gnie i próbuje objawić swą wolę. Wówczas patrzy na i

twarzą pełną uległości, spuszcza głowę i milczy. Pantomima ta ma własność doprowadzania męża do rozpaczy. W tego rodzaju walkach mężczyzna woli, gdy kobieta mówi, gdy się broń; wówczas można się wzburyć, rozgniewać; tymczasem nie... Milczenie ich Lapelena ci niepokojem, unosić z sobą jakiś wyrzut, jak morderca, który nie analizował oporu u swej ofiary, donaje podwójnego leku. Łzej by mu było na duszy, gdyby ją był zamordował po zacietej walce. Wkracz. Na twój widok żona odiera się i ukrywa chusteczkę w ten sposób, abyś mógł spojrzeć, że plakała. Rozczulasz się. Błagasz swą Karólinę, aby przemówić, zapominasz o wszystkim, poruszony w najkilkuiższych uczuciach. Wówczas zaczyna szlochac mówiąc i mówić szlochając. Staje się wymowna jak miła, oszalania ci łzami oraz potokiem smętnych i urwanyh słów, istny kolokweli, weszany szumem.

## Ataki szofu

Francuzi, zwłaszcza parzyanki, znakomicie posiadali tajemnicę owych szem, w których cała ich natura, pierc, ubiór, sposób mówienia ubiera ją w nieuchronny urok. Iż rary chtry słusnych znajmie nielecze jak na rozkazywanej twarzy komediantek, gdy widzą, jak mąż gorliwie pracuje nad rozzeraniem wallej jedwabnej lasienki gorsetu lub stara się umocować zgrabność, który przytrzymał spłoty włosów i zsuwie głowę rozspatrzeć się w tysiącach złotych pukli...

Ale czynię są te wszystkie nowocześnie podstępny wobec owego namiętnego szoku dem starożytności, wobec potężnych ataków nerwowych, owego przyrskiego tańca w malienstwie!

Och! Iż obietnic dia Kochanka miłość się w tej żywości konwulsiwnych ruchów, w tym ogniu apokryf, w sprężystości członków, układających się w tak wdziczne powo nawet na szczyrze rozszalała Kobieta przeważa się wówczas jak wicher straszliwy, próż się w górę jak płomień, poddaje się jak fala szlagająca się po białym żwirze, omdlewa pod nadmiarem miłości, ogadując się przelotnie, wyciąga ją niejako, ale przede wszystkim widzi teraźniejszość, drożące i zwyciężone męża i napawa go przerażeniem.

Wystarczy nieraz dia mężczyzny raz jeden ujrzeżoneż znużająca, jak półkolem trzema lub czterema słynnymi wocy żony, w oczach od uwodzenia jej kiedykolwiek. Stanie się jak dziecko, które, raz wywoławsz niebezpieczeństwo straszliwej machiny, będzie miła oddać rąbkiem sznurek dia najmniejszej sprężyny. Reszta robót fakultet medyczny, zbrojny w obserwacje i pogotrze. Znalazem męża, łagodnego i spokojnego człowieka, który miał wrok bezustannu walczenia w oczy żony, tak jakby się znajdował w klatce lwa, jedyną nadzieję ocalenia pokładając w tym, by nie podrażnić zwierzęcia.

Ataki newrozowe są bardzo wyczerpujące i z każdym dniam stają się rzadsze; romantyzm przeważa.

(Ciąg dalszy za tydzień)

## MARIA ŻUROWSKA

# WNIĘCH

Zmienioną treść testamentu uważał za logiczne następstwo swego postępowania, uznawał, że zasłużył na karę; trudno było się dziwić, że stry stracił do niego zaufanie. Niemniej jednak przyszłość przedstawiała mu się niepewna. Czarna kotara zdawała się ją zasłaniać. Skończyły się nagle beztronne okresy życia. Stał u progu drugiego, zupełnie innego. Nastąpiła chwila przelomowa. Widział przed sobą rozstanie drogi, a wybór kierunku nie zależał od niego, lecz od osoby zupełnie mu obcej.

Ję decyza i wola pokręcają jego losom. Wyrok je rozstrzygnie; czy zostanie bogaczem czy niedźwiedź, czy mieszkać będzie w Hallinowcach, które uważał za swój dom rodzinny, czy też iść będzie pod światło i walczyć o byt

Miał wrazenie, że i teraz zabawił się w hazard, że może iść inaczej postąpić, przecieć nie o niego samego chodziło.

Krótka letnia noc minęła na tych rozmyślniach; błady świt nie przyniósł mu ugi, ani uwolnienia się.

Wybiła godzina trzecia; przez otwarte okna wpadały do pokoju niewyraźne światł szarego światła, dołatywał szezebiot ptaków. Gdzieś w oddali pisał koguty. Budziły się pierwsze głosy wstania narodiny dnia.

Roger wstał, ubrał się, wziął strzelbę i wyszedł z domu. Wolal użyć ruchu na świeżym powietrzu, niż przewracać się z boku na bok w łóżku, organizm nadziei wytrzymał.

Poranne tchnienie rozweźliło go. Z ganku spojrzal na perspektywę parku, spowitego w przeczyszczale żalony oparów mieniących się już odbłaskiem szkarłatnych obłoków, zwisających szarych.

Trawniki, pokryte obłątą rosą, polyskiwały opalonym atłasem. Młodzieniec skierował się w stronę bramy wjazdowej, za która droga wiodła do pobliskiego lasu.

Istotnie znajdował się na wsi, odżywała w nim żyłka myśliwka, a więc teraz, choć pora roku nie sprzyjała wyprawom łowieckim, miał nadzieję uśmiercić celnym strzałem jakiegoś czworonożnego lub skrzydatego szkodnika.

Z rozpaczą i złością obserwował, mgły wylaniały się kontury niebotycznych drzew. Bora Zwartia zieleń ich szczytów odcinała się na jaszkrawej smuici tak czeroka rozpostartej na

wschodzie, że cała kopca niebios stałała w płomieniach, rąbki poraża obje.

Zaden najbliższy powiew nie rozruszał listkiem, żaden goś nie miał głębokiej ciszy, las drzemał jeszcze, dumal, lub ogarnięty niemy, zachlichem słońcem nieuchronnym w przeszedł. Urzeczywistnił chwilę cudu, gdy z karmazynów i purpury, z górejących żółt powstanie król przyrody i byśnie nad światłem wszchemnocnym, władczym promieniem. Tej chwili zdawał się również oczekiwania Roger, gdyż dostrzedłszy do skrajku lasu stanął wpatrzony w daleki horyzont. Dopiero gdy światłanna turcza zaślania na widnokręgu, ruszył dalej, leśna ścieżka.

Zauważył, że światło wschłuchowało się w głoty bory, w jego szmery i szesle; oko badało gąszcz, żadne drganie nie uszło nieopiszone.

Tu dźwięki charakterystycznie pukał w zeszchy konu rozłożonego dębu, tam gruchaly dźwięki turkawi, dalej z moczarów dołatywały przeciągłe i smętne nawolanywie cappli, lecz oto nagłe całą uwagę młodzieńca pochłonął inny dźwięk pochodzący z głębin lasu, trzask suchy galezi łamiących się pod stopami grubszego drzewa. Mógł to być dźwięk lub kozioł. Roger schował się za drzewo, nie odrywając wzroku wpatrywał się w mroczną gąszcz, w nadziei ujrzenia pięknej „szutki”.

Prawdziwie amatorowi myśliwstwa nie było strachu, nie nawet widok zwierzęcy sprawa przyjemności.